

# WIARIUS POLSKI

Tygodnik dla Ludzi dobrej woli

NIEZALEŻNY

Hebdomadaire polonais

LE VAILLANT COMBATTANT POLONAIS INDEPENDANT

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
35, rue du Château — Lille — Saint — Maurice  
Tel.: 55 29 59

Wydawczyni i redaktorka  
Editur et rédactrice

L. Brejska - Nawrocka

C. Chèque Postal Lille 2637 - 51  
R.C.: Lille 65.7761

CENA 40 fr.  
PRIX 0,40 n. f.

W ANGLII  
9 D.

## ...pomówimy o Przymierzu (Jeszcze o sprawie Wernyhory)

Wypada mi zabrać jeszcze raz głos w dyskusji nad Wernyhora, jaka wywijała się na łamach "Wiariusu Polskiego" między p. Henrykiem Majchrowiczem, autorem dwu obszernych komentarzy do wroźb tego działacza ukraińskiego z połowy wieku 18, a mianowicie, jako autorem artykułu pt. "Wernyhora — fałszywy prorok", zamieszczonego uprzednio przez Redakcję tegoż "Wiariusu Polskiego" w numerze z 2 lipca br. Dwa powody skłaniają mnie do tego: 1) podniesienie Wernyhory przez p. H. Majchrowicza do rzędu "prawdziwych wieszczów polskich" (wieg zwrócić się do niejako z Mickiewiczem, Krasińskim, Słowackim, a dalej — Norwidem, Wyspiańskim, Kasprówicem), z czym absolutnie zgodzić się nie mogę i 2) pewne nieścisłości i nieścisłe zarzuty z powodu wymienionego mego artykułu, zawarte w wypowiedziach mego czeladnego Opentona.

Woj wieszczów romantyzmu, Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego, i choć, jak Wyspiański "wi dzieć Polskę o g r o m n a" — oczywiście nie obszarem "od morza do morza" i od Odry po Dniepr, bo to rzecz nierealna, ale o g r o m n a duchem, umiejętnościami, nauką, sztuką, pracą, przedsiębiorczością, energią wynalazczą, nowoczesnymi poglądami, wiarą w świat — Łada-Cybulski wszedł w zatarg z króćmi grupą jacyimi się dokoła krakowskiego konserwatywnego, nastawionego na politykę Wiednia "Czasu", i w szczególności z grupą młodego narybku konserwatywno-progresywistowskiego, (jakbyśmy dziś powiedzieli artystów, literatów, dziennikarzy skupionych przy głosnym kabarecie artystycznym "Zielony Balonik", z którego sły na specierstwo, przesiąknięte intelektualną żydo-wszczyzną, rozkładają a silące się na oryginalność, wpływy ideowe. Wodźcejem "Zie-

łonego Balonika" był dziennikarz z "Czasu" znany Boy-Zelenki, autor późniejszych "Słowek" (Uwiecznił go Wyspiański pod postacią Dziennikarza w "Weselu"). Cybulski chciał, by powstająca do niezawisłości Polska była duchem o g r o m n a. "Zielony Balonik", jak potem warszawski kabaret polityczno-artystyczny — "Qui pro quo" Stonińskiego i Jaroskiego pracował nad spycienciem: życia umysłowego Polski Odrodzonej. W tej walce padł ofiarą Łada-Cybulski. Zwyciężył autor "Słowek", tych "Słowek", w których z zachwytem rozczytywała się Polska po-majowa, zapominając w ogóle o istnieniu kiedyś prawdziwego wieszca Narodu, Stanisława Wyspiańskiego. Ten nakazywał społeczeństwu patrzeć na świat i na samo siebie p o w a n i e. Lecz Polska po-majowa wolała karmić się biazoną dą Boya. Z wiadomym wynikiem!

ciąg dalszy na 4 str.

Dr Wiesław Strzałkowski

## Trzeci list z Londynu ZŁOTY JUBILEUSZ HARCERSTWA POLSKIEGO

W roku bieżącym przypada 50 rocznica powstania harcerstwa polskiego, którego pierwsze drużyny organizował na początku tego wieku młody entuzjasta Andrzej Małkowski. Dzieje harcerstwa polskiego sprzegają się z dziejami światowego skautingu, bo już w r. 1913 delegacja polskich harcerzy brała udział wraz z przedstawicielami innych narodów w międzynarodowym "Jamboree" w Anglii pomimo, że Polska nie miała wtedy niepodległości. Obok ideałów ogólnoludzkich, którym służy ruch skautowski, harcerstwo polskie w ciągu 50 lat swego istnienia odznaczało się i odznacza gorącą miłością ojczyzny, zdając niejednokrotnie egzamin ze swego patriotyzmu i ponosząc ciężkie ofiary w obronie kraju zarówno w r. 1920 jak i w czasie ostatniej wojny.

nego lorda Lilfordu wciągnięta na wysoki maszt powiewała flaga polska, a wokół rozłożystych drzew rozsiali się obozy, przypominające swymi godami i nazwami ziemię ojczystą. Złot, jak objaśnia Komendant Złotu druh Jan Prokop, składał się właściwie z kilku Złotów czyli ugrupowań, noszących nazwy związane z dziejami harcerstwa polskiego. Kwartera Główna Złotu to "Spala", bo w Spale odbył się ostatni Złot, w wolnej Polsce. Złot harcerzy nosi nazwę "Górki Wielkie", bo w miejscowości tego imienia był ośrodek szkolenia instruktorów. — Złot harcerzy "Bucze" przypomina miejscowość, gdzie szkoliło instruktorów Złot starszego harcerstwa to "Zabie" dla upamiętnienia konferencji starszego harcerstwa z r. 1934. Ostatnim wreszcie jest Złot zuchów "Białowieża", nawiązujący do tradycji ośrodka szkoleniowego wódzów zuchowych koło Stoczowa.

Przypomnieniem tych wielkich tradycji stały się obchody 50 lecie ZHP na emigracji, będące zarazem przeglądem sił duchowych młodzieży polskiej na uchodźstwie. Obchody takie na większą skalę odbyły się m. in. w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie i W. Brytanii, gdzie 7 sierpnia zaczął się Złot Harcerzy z udziałem około 1000 harcerzy, który zgromadził ponad 3000 Polaków. Złot miał miejsce w Lilford Park koło Kettering i stał się potężną manifestacją patriotyczną. Zgromadził on przy połowym oświetleniu jakieś sto tysięcy ludzi, a wzniesionym przez harcerzy z Pitsford nie tylko szerokie zastępy harcerstwa, ale i licznych przedstawicieli starszego społeczeństwa i organizacji niepodległościowych z gen. W. Anderssem na czele. Przebywając dwukrotnie na terenie Złotu — w związku z pobytami dwóch czołówek na Kolonii Zuchowej — miałem możność w rozmowach z organizatorami Złotu uzyskać wiele informacji o organizacji Złotu, niełatwej do przeszerdzenia w warunkach emigracyjnych, gdy niżej z organizatorów musiał wyrzecz się swej pracy zarobkowej, aby Złot przygotować. Miałem również zaszczyt przemawiać przy harcerskim ognisku tużca "Warszawa", co przypominało mi dawne czasy harcerskie, gdy jako młody chłopak śpiewałem te same pieśni, patrząc w palące się ognisko, symbol jedności i Zbrańca, gdzieś w puszczy wzniesł się nad jeziorami Augustowskim i Jakże w innych warunkach odbywał się Złot na emigracji!

Podobnie i same obozy, do których przybyła młodzież harcerska ze wszystkich stron W. Brytanii, w dając pod zielonymi namiotami życie koczownicze, noszą nazwy przypominające ziemię ojczystą. Wjeżdżając w bramę ogromnego parku nie jesteśmy już w Anglii, lecz w Polsce. Na samym wstępie idą kolejno obozy "Białowieża", "Warszawa", "Wrocław", "Wilno", "Gdynia", "Szczecin", a nieco dalej schowane wśród drzew "Tatry", "Bałtyk" i "Karpaty".

Wszystkie rozbrzmiewa mowa ojczysta, a przy ogniskach jak niedługo w Polsce rozlegają się pieśni splewane miodnymi głosami, mówiące o dalekiej ojczyźnie.

Ciesząc się braterskim zyciem w drużynie i harcerską przemyślnością, młodzież polska, wychodząca na obczyźnię, nie zapomina źródła polskości. Zasługa to kilku oficerów jednostek, które nie zwróciły się do zorganizowania Złotu, że wspomnie tu tylko prezesa ZHP w W. Brytanii Z. L. Szadkowskiego, komendanta Złotu J. Prokopa, jego niestrudzonego kwaterymistrza L. Kliszewicza oraz profesora z Huddersfield M. Kruszyńskiego, rozrzucającego opiekę nad młodzieżą.

Teraz Złot położony jest w samym sercu Anglii, jak mam możność przekonać się o tym w czasie wycieczki, którą odbyłem w towarzysztwie miłych gospodarzy w okolicy. Nieopodal znajdują się ruiny zamczyska z XI w. Barnwall i między sielnią sładziba stryja Królowej, księcia Gloucester, a nieco dalej jest Fotheringhay, gdzie przez 17 lat była więziona wsławiona w poezji Maria Stuart, królowa Francji i Szkocji, której śmierć tragiczna od topora wstrząsnęła sumieniem ówczesnego świata. Obecnie z zamku, w którym cierpiała, został tylko na pomnik jeden blok kamieni, obok którego rozrosły się osty, symbol teki nieszczęśliwej ofiary w purpurze. Piekna rzeka Nen, wija się pomiędzy zieleńią łąk przepływa u dawnych stoków zamku, jedyny niemy świadek tragedii.

Uwaga: ANGLIA  
Szan. Abonentki i Szan. Abonentów w LONDYNIE prosimy o poinformowanie naszych Rodaków, że Wiarius Polski Niezależny jest do nabycia w następujących księgarniach:  
1. NEWSPAPER AND BOOK STALL at Polish Hearth — 55 Princes Gate, London S.W.7.  
2. MR. ŚWIDERSKI — 12 Queens Gate Terrace, London S.W.7.

### Egzystencja Wiariusu Polskiego

zależy od regularnej przed płaty za niezależny tygodnik.  
Prosimy nie odkładać wysyłki mandatu!

## WIADOMOŚCI Z POLSKI

MIMO PRZESZKÓD, LICZNE PIELGRZYMKI PRZYBYŁO DO CZĘSTOCHOWY (FEC) świętynia Jasnogórska, miejsce najbardziej uświęcone tradycją religijną w Polsce, i w tym roku była widownią wielkiej manifestacji katolickiej. W dniu 15 sierpnia, t. zn. w Świętu Wniebowzięcia, które nadal jest oficjalnie uznawane, przybyło do Częstochowy około 150 000 wiernych z różnych stron kraju, pomimo przeszkód stawianych przez władze administracyjne. Jak donosi z Warszawy korespondent francuskiego "Figaro", szczególnie częste wypadki odmownego załatwiania przez urzędy komunistyczne podania o pozwolenie urządzania pielgrzymek miały miejsce w Poznanskim i Kailskim.

Wśród potrzebnych Polsce surowców na niewyższym miejscu wymienia się rudy i naftę; poważyła pozycję importowa stanowi też, jak wiadomo, zboże sprowadzane z zagranicy. W oparciu o zagraniczne dostawy surowców pracuje przede wszystkim przemysł metalowy i maszynowy, dalej duża część przemysłu chemicznego i prawie cały przemysł tekstylny i skórany. Według planu, w ciągu następnego pięciu lat import na osiągnąć wartość odpowiadającą w waluće obecnej sumie 35 bilionów złotych. Aby tym wielkim zapotrzebowaniem sprostać kraj musi pospiesznie rozwijać własny eksport, zwłaszcza do krajów zachodnich, w interesie Polski leży więc zmniejszenie, a nie zwiększenie się napięcia w sytuacji międzynarodowej. Dla Polski uprzedmiotowione nie wystarczy już bowiem wymiana prowadzona w obrębie bloku sowieckiego. Obroty z Krajami socjalistycznymi wynoszą w tej chwili 58,4 proc. całego handlu.

Stąd też płynnie, obserwowana zwłaszcza w ciągu ostatnich kilku miesięcy, wielka ruchliwość polskich zagranicznych delegacji handlowych. Odwiedzając kraje, z którymi Polska utrzymuje kontakty dyplomatyczne, zabiegają one o zawarcie nowych i poszerzenie dawnych umów, które pozwolily by w ciągu następnego pięciu lat na sprężenie polskich towarów zagranicą za sumę odpowiadającą co najmniej 34 bilionom złotych w waluće zagranicznej, czyli o 58 proc. więcej niż w obecnym pięcioletcu.

Kardynał Wyszyński w kazaniu, wygłoszonym w czasie tych uroczystości, podkreślił jeszcze raz swą nieugiętą postawę w sprawach religijnych. Wzywał on wiernych, aby w oparciu o istniejące przepisy, domagali się nauki religijnej dla dzieci uczęszczających do szkół publicznych.

Można oczekiwać, że w związku ze zbliżającym się początkiem roku szkolnego konflikt między rzyżem i Kościołem na tle tej sprawy znów się zaostrzy.

Przykładem nowej antyreligijnej kampanii rzyżowej jest artykuł, jaki ukazał się w dniu 15 sierpnia br. na łamach "Słowa Ludu". Dziennik kielecki oskarża miejscowe duchowieństwo, że używa ono swoich wpływów dla wywołania wrogich rządów nastroszeń i popierania akcji antypaństwowych. Warto przypomnieć, że "Słowo Ludu" jest organem partii wydawanym na terenie diecezji podległej ks. Biskupowi Kaczmarskiemu, który — od początku historii Kościoła w Polsce rządzonej przez komunistów — jest atakowany najostreż ze wszystkich członków polskiego Biskopatu.

PROBLEMY POLSKIEGO EKSPORTU (FEC) Blisko połowa robotników polskich zatrudniona jest w przemyśle uzależnionym od do-

Z CAŁEGO ŚWIATA  
SOWIETY. — Chruszczow uda się z wizytą do Finlandii 2. 9. na 2 dni.  
JORDANIA. — W Zamachu na króla Husseina zginął pierwszy minister; podłożono dwie bomby, które oprócz premiera M. Hazza El-Majali zabiły 10 in. osób i zniszczyły gmach ministerialny. Ogłoszono żałobę narodową na 24 godziny.

## Pielgrzymka na Lorette

Jak rok rocznie w myśl szczególnego ogłoszonego przez nas programu i tym razem zgromadziła tysiące patników.

## KONGO

Po zajęciu zagłębia diamentów Kasai przez wojska Lumumbi, Prezydent państwa górniczego Kasai udął się do Elizabethville. W odezwie do gen. de Gaulle'a twierdzi on, że wojska Lumumbi mają oficerów czeskich a sowiecka ekipa sanitarna przybyła do Kasai miała w bagażu radiowe aparaty nadawcze i prawdopodobnie broń i amunicję. Prezydent Kasai oświadczył w apelu że naród jego oświadczył się za niezależnością i wolnością według karty ONZ i prosi o pomoc i interwencję. Lumumba mimo zapowiedzi nie zaatakował Katangi do tej pory. Wojska belgijskie opuściły już Katangę. Prezydent Katangi, Czembe, gołwobnie walczył i liczył na to, że po pokonaniu Lumumbi tenże straci swe stanowisko w Kongu, gdzie ma wielu przeciwników.

En 2me page un texte en polonais et en français à l'usage de ceux qui veulent perfectionner leur connaissance de 2 langues, de l'histoire et de la littérature polonaise.

### KUPIĆ SOBIE DOM

to obecnie takie łatwe dzięki  
Pożyczkom na 7 lat  
wysokości 50% do 75% wartości

H. ROY DOUAL 28 rue St. Jacques  
LILLE 64 rue Faiderbe



Sigismund Krasinski

# LETTRÉ SUR L'ÉTAT ACTUEL de la Littérature Polonaise

ADRESSEE A M. DE BONSTETTEN

Le général Morawski se délasse des fatigues de la carrière militaire en consacrant ses loisirs à la poésie. Ses fables sont piquantes d'originalité. Le discours qu'il prononça après la mort du prince Poniatowski sera toujours admiré, tant le style a de pureté et les idées de grandeur. Cet écrivain, couvert des lauriers de Mars et d'Apollon, est resté neutre dans la lutte des classiques et des romantiques. Son principe est d'admirer tout ce qui le mérite. Nous avons de lui une traduction d'Andromaque à laquelle il travailla quinze ans, et qui répondit entièrement à l'attente du public et à l'espérance qu'on avait conçue de voir un grand talent reproduit par un autre.

M. Wezyk a donné à notre théâtre quelques tragédies et a écrit un poème sur les environs de Cracovie. Dans les premiers, il a fait preuve d'une grande énergie d'expressions; dans le second d'une grande facilité pour le genre descriptif.

M. Odyniec a suivi la route ou

verte par Mickiewicz. Quelque chose de doux et de voluptueux distingue ses poésies de celles de ce grand poète. Ses ballades sont intéressantes et riches d'imagination. Je ne puis mieux faire son éloge qu'en disant qu'il est digne des grands maîtres qu'il étudia, c'est-à-dire de Goethe et de Burger.

Nous avons une tragédie qui fut l'unique ouvrage d'un homme que la mort arracha trop vite à notre admiration. C'est Barbe Radziwill, qui, par sa beauté et ses malheurs, est la Marie Stuart de notre histoire. Un sujet si intéressant trouva encore à s'embellir sous la plume de Felinski. C'est ce que nous avons de plus achevé en fait d'oeuvres dramatiques. On ne peut pas pousser plus loin l'élégance et la perfection du rythme, et être plus correct à la fois. Le génie de l'ancienne Pologne semble avoir plané sur l'auteur quand il écrivait ce chef-d'oeuvre, car chaque vers respire l'esprit de nos moeurs et de notre caractère.

A suivre.

Zygmunt Krasinski

# LIST O STANIE OBECNYCH LITERATURY POLSKIEJ

DO PANA DE BONSTETTEN

General Morawski odpoczywa po trudach kariery wojkowej, poświęcając swe wolny czas na pisanie bajek i uderzając oryginalnością. Mowa, którą wygłosił po śmierci księcia Poniatowskiego, będzie zawsze podziwiana, także w niej czystość stylu i wielkość myśli. Pisarz ten, okrzyk wawrzynami Marsa i Apollina, pozostaje neutralny w walce klasyków i romantyków. Zasada jego jest wielbić wszystko, co ma to zasługę. Zauważyciamy mu przekład Andromachy w (1), nad którym pracował lat piętnaście i który odpowiedział zupełnie oczekiwaniom publiczności i powziął nadzieję urzeczywienienia wielkiego talentu, odtworzonego przez drugi.

Pan Wezyk obdarzył teatr nasz kilkoma tragediami i napisał poemat o okolicach Krakowa. — W pierwszych dał dowód wielkiej siły wyrazu, w drugim wielką zdolność do rodzaju opisowego.

Pan Odyniec poświęcił drogą utworzoną przez Mickiewicza. Pewna słodycz i pięknosc odróżnia jego poezję od poezji tego wielkiego poety. Ballady jego są zajmuj-

ące i bogate pod względem wyobraźni. Nie mogę oddać mu większej pochwały nad to, że poemat, iż godzien jest wielkich mistrzów, na których się uczył, to jest Goethego i Buegera.

Posiadamy tragedię, będącą jedynym dziełem człowieka, którego śmierć zbyt wcześnie wydarła naszemu uwielbieniu. Barbara Radziwillówna jest, dla piękności swojej i nieszczęść, Marią Stuart naszą, historią. Przedmiot tak zajmujący wypieknął jeszcze pod piórem Felinskiego. — Jest to najbardziej wykonany większego wdzięku dzieł dramatycznych. Nie można osiągnąć większego wdzięku i doskonałości rytmu i zarazem być bardziej poetyckim. Zda się, że geniusz dawnej Polki unosił się nad autorem piszącym to arcydzieło, gdyż każdy wiersz tchnie duchem naszych obyczajów i naszego charakteru.

(1) "Andromacha", tragedia Jana Racine'a (ur. 1639, um. 1699).

Diąg dalszy nastąpi.

# Dział Kulturalno-Oświatowy

## ŚMIERĆ SZOPENA

150 ROCZNICA URODZIN

Zdawało się, że po powrocie z Majorcki życie Szopena było uratowane na długo od męczących go suchoty. Poprawa była widoczna, lecz choroba zaieczona być nie mogła.

Szopen był chorowitym od samej młodości. Rodzice opiekowali się troskliwie tym "cudownym dzieckiem" zdradającemu zamiłowanie do muzyki. Książę Radziwiłł pomagał mu w studiach. Szopen, wstępując do Konserwatorium Warszawskiego, objawił się jego nadzwyczajny talent pianisty.

Za namową przyjaciół: starego profesora Elsnera, narzeczonej, siostry... opuścił Warszawę i przeniósł się do Wiednia, Paryża, a następnie do Anglii.

Po drodze dał kilka koncertów, niezauważony jedzie dalej. W Paryżu otacza go grupa młodych artystów: Liszt, George Sand, Berlioz, Musset, Balzac, Delanoux... Znajdując w nich przyjaciół. Walczą o same ideały nowej sztuki romantycznej co i on młody emigrant. Utwory Szopena czarują i ch nieznany podmuchem poezji, tęsknoty...

...pompacyjny poleonez, dżarski mazur... o ile były mu bliższe niż walcze, nocturny...

...Czy aby wyczuł te dzieła wyrwane z duszy, pisane sercem? W kilka lat po powrocie z Majorcki zdrowie jego nagłe się pogorszyło.

Ostatnim tchem jedzie do Anglii. Wraca na wpół martwy. Rodacy go otaczają. Siostra przybywa z Warszawy. Gutman uczeń i przyjaciel, czuwa dniem i nocą.

Ataki mnożą się coraz boleśniejsze, głos słabnie; co chwila traci przytomność.

Księżna Delfina Potocka na wieść o chorobie przybywa do Paryża. Szopen prosi ją by spiewała; przystąpił fortianem do drzwi sypialni. Płacząc wlewa kantatę do Maki Boskiej.

— Jak to pięknie... jeszcze jeszcze...

Głos zamiera. Obecni padają na kolana — modlą się. Zimny pot zrosił czoło Szopena. Gdy odzyskał przytomność prosi o sakramenty. Przybywa ks. Jełowicki; po ostatnich namaszczeniach Szopen biogostawi przyjaciół.

Po tem razem z księdzem odma wia litanie za konających. Znowu traci przytomność; gdy ją odzyskuje pyta:

— Wsparł głowę na ramieniu Gutmana, ustami dotknął ręki przyjaciela — skonał.

17 października 1849 rok. W wieku 39 lat.

Trumna i pokój tonęły w powodzi różnobarwnego, pachnącego kwiecia. Umęczona twarz Szopena rozpoznała się po śmierci: delikatny nos orli, wysmukłe czoło, okolone zwojem jasnych włosów.

Rzeźbiarz Clesinger zrobił szkice do medalionu grobowego. Msza żałobna odbyła się w kościele św.

Magdaleny. Wykonano Requiem Mozarta przy współudziale ochoczym największych artystów.

Wolno, ulicami Paryża posuwał się pochód pogrzebowy w stronę cmentarza zasłużonych. Trumnę otaczał Ks Adm Czartoryski, Meyerbeer, Delacroix i Gutman.

Zauważyciamy tony Marsa Żalobnego żalonym poszumem brzoż, zasnutego czarnymi chmurami; brzemiennego izami gorącego serca w pożegnaniu ostatecznym — na zawsze...

Specał obok Belliniego w oczekiwaniu powrotu do Ojczyzny, spojony w kryptach królewskich, on, król pieśni polskiej.

"Polska miała piewów — byli co stoją w rzędzie pierwszych poetów świata. Szopen jest z liczby największych muzyków, którzy indywidualizowali zmysł poetyczny narodu w dźwiękach polonezów, mazurków, krakowiaków..."

Z. Strzelecki

# W obliczu ewentualnego Traktatu pokojowego z Niemcami

Stoimy w przededniu możliwych ważnych postanowień dotyczących naszych granic zachodnich. Niemcy systematycznie dążą do zakwestionowania naszych praw na Odrze i Nysie. W nr. 78 pisaliśmy o kilkunastu tysiącach broszur pronieemieckich rozrzuconych po Francji i godzących w polską ziemię odzyskanych. Wszystkie Polacy winni odświeżyć i uzupelnic swoja znajomość tego zagadnienia. Z cennej książki p. Antoniego Błonskiego zat. "W r a c a m y n a d O d r e m", wydanej w r. 1942 w Londynie podajemy w tym celu wazny dalszy wyatek:

szef sztabu armii lub gen. v. Wojna... (sic)" (1)

Niemcy w roku 1870/71, na Mazowszu Pruskim, wydali specjalne pismo w języku polskim p.t. "Hasło", w którym zachęcał Mazurów do wstępowania do wojska niemieckiego i bicia się za "ojczyznę niemiecką". Podobną odezwę wydal w tym czasie dla ludności śląskiej. W tym samym czasie pułkom polskim, służącym w armii pruskiej, grano do ataku pod Mars la Tour, St. Privat i Gravelotte, mazurka Wybiekiego "Jeszcze Polska nie zginieła", a Bismarck wygłaszał obłudne przemówienia o "kosciach grenadera pomorskiego", który wspaniale bił się za "niemiecką ojczyznę".

Podobnie sprawa się przedstawiała podczas pierwszej wojny światowej 1914/18 r.: Szef sztabu gen. v. Moltke, gen. H. v. Bulow, gen. v. Lochow, adm. v. Tirpitz, gen. v. Marwitz (wychowanek korpusu kadetów w Słupsku na Pomorzu), gen. O. v. Below, gen. v. Gallwitz, nie licząc setek oficerów, podoficerów i tysięcy żołnierzy — Polaków, pochodzących z Pomorza, Wielkopolski i Śląska, z których wielu i w obecnej wojnie spełnia swą tragiczną rolę.

Ta krew słowiańska "Bartków Zwycięzców" pod pruskim mundurem zostawiła swe ślady pod Lipskiem, Waterloo, Sedanem, Sedanem, lub na Sambra, Moza i Wisła w 1914/18 roku. Ta sama krew bratnia polala się wraz z naszą niedawno w Westerplatte, pod Kutnem, Modlinem lub w Warszawie.

Dawniej małą na to zwracano uwagę. Leczą ci, co brali udział w kampanii wrześniowej 1939 r., stwierdzić musieli obecność tysięcy żołnierzy niemieckich, mówiących po polsku, pomieszanych rozmyślnie we wszystkich niemieckich dywizjach. Pomijając udział Ślązaków lub Mazurów pruskich, "Janeczarów Zachodu" spotykało się wszędzie. I mnie zdarzyło się po bitwie nad Bzurą i ucieczce z Koszowa w Wyszogrodzie w dniu 22. IX. 1939, gdzie byłem zamknięty wraz z moim żołnierzem, że plechur niemiecki, który nas zatrzymał, po zszesnaniu w języku Pomorzech Zachodnich: "nie igoła?" — nie kłamiecie? — A w parę dni później pewien podoficer niemiecki, w skazonym lecz zupełnie zrozumiałym języku polskim, przyniósł mi, że pochodzi z meklembskiej wioski (Pabiana).

Niewątpliwie stoją przed nami zadania i prace niemiernie trudne, prace, które musimy rozłożyć na parę pokoleń, aby dotrzeć do świadomości ludności słowiańskiej, zredreć z niej warstwy germanizacji pokostu i związać je z Polską.

Diąg dalszy (77)

W sto lat później w wojnie prusko-duńskiej spotykamy następujące nazwiska dowódców armii niemieckiej: Gen. v. Prittwitz, gen. v. Treitschke, lub kpt. v. Tschewsky (Toczewski). (5)

W wojnie Prus z Austrią w roku 1866 wystawił się w bitwie pod Koenigsgraetz gen. v. Podbielski.

W dokumentach odnoszących się do wojny francusko-pruskiej w 1870/71 roku bez trudu odnajdujemy moc nazwisk dowódców niemieckich słowiańskiego pochodzenia: Gen. H. v. Moltke, gen. v. Debschitz, pik. v. Bredow, gen. v. Treskow, gen. v. Zastrow lub nazwiska nie budzące najmniejszej wątpliwości co do swego pochodzenia jak: D-ca H. Korp, Gen. v. Kobilski — bohater bitwy pod Nazeroy ("attacked at once; in spite of a violent street-fight"), pik. v. Guretzky (Górecki) — zwycięzca spod Frasnę, gen. v. Zryncelch, pik. Schelha (Szeliga) — zwycięzca spod Le Mans pik. Kreński.

(5) "Memoirs of Ernest II duke of Saxe-Coburg-Gotha". London 1888.

# POLSKI FILM RYSUNKOWY NAGRODZONY W KANADZIE

(FEC) W kanadyjskim mieście Vancouver zakończył się ostatnio międzynarodowy festiwal filmów krótkometrażowych i dokumentalnych. Na festiwalu tym pokazano 85 filmów z 28 krajów. Trzy główne nagrody — jak informuje warszawska "Trybuna Ludu" z dnia 26 lipca br. — przyniósł Czesłowski za film kukielkowy "Pan Prokoc i akrobata". Polisce za film rysunkowy "Kotek i myszka" oraz Kanadzie za film — "Wszczęchwiat".

Polski" na szerzenie oświaty, a już szkolnictwu we Wschodniej Francji poświęcił w tym czasie szczególną uwagę. Dla zacieśnienia więzów wychodźstwa z krajem ojczystym "Wiarius Polski" proponuje urządzenie wycieczek na wielką skalę, stawiając postulat bezpłatnych wycieczek, organizowanych na koszt naszego Rządu i okrętami polskimi. Przeciwi coraz ostrzejszym zakusom sanacji na demokratyczny ustrój naszego kraju "Wiarius Polski" zabiera głos, wykazując zębność pomocy i wpływ odsunięcia ludu polskiego od polityki państwa. Zarazem jako postulat naczelny wychodźstwa wysuwa "Wiarius Polski" żądanie udzielenia szerokiego pożyczek na długie lata i na niskim oprocentowaniu dla robotników polskich z Francji, którzy chcą zakupować działki z parcelacji.

Wreszcie z nowym projektem pierwszy "Wiarius Polski" występuje w celu urządzenia schroniska dla Polaków i Polek w Lille, aby nie nocowali po dworcach kolejowych lub w przytułkach armii zabawiana.

Diąg dalszy nastąpi.

**C**CHESZ kupić, sprzedać dom, ziemię, fermę, sklep lub towary, zamienić lub wynająć mieszkanie, szukasz pracy, żony, męża, szukasz kredytu, zwykłej pożyczki; **chcesz się pozbyć** czegokolwiek okazynie lub też **nabyć** :

Ogłoszenia w naszym piśmie ułatwią Ci te wszystkie zamiary.

**NIE ZWLEKAJ, ogłoszenie to sposób od lat wypróbowany.**

# Jan BREJSKI PAMIĘTNIK 50-LECIA „WIARUSA POLSKIEGO”

Na krótko przed śmiercią (w 1934 r.) sp. Jan Brejski opisał "44 lata istnienia Wiariusu Polskiego" w "Tygodniku Oświatowym", dodatk do "Wiariusu Polskiego". Według Kalendarza wydrukowanego z okazji 50-lecia Wiariusu Polskiego (1940 r.), w którym to dziele przedrukowane zostały w skrócie, podaliśmy "Dzieje Wychodźstwa w Niemczech". Obecnie drukujemy II część:

zenia reprezentacyjnego chóru na wychodźstwie, co też następnie zostało szczęśliwie zrealizowane, a chór ten zbierał nagrody na występach w Polsce i we Francji jako jeden z najlepszych. Dnia 30 listopada nadeszła po raz pierwszy wiadomość, że Rząd generała Składkowskiego odebrał "Wiariusowi Polskiemu" debit, czyli wstęp do Polski. Była to prawda, jak się później okazało, a ten zakaż wstęp do Polski wydany został za nieustanną obronę robotników polskich zagranicą przeciw samowoli biurokracji konsularnej i różnym wyszyskaczom oraz zjadaczom subwenyji państwa, w których ze szkoda dla spraw oświatowych na wychodźstwie.

Rok 1929

Rozpoczęła go "Wiarius Polski" już w styczniu ostrzeżeniem pod adresem władz polskich, aby pa-

miętały o ochronie oszczędności robotniczych. Tworzą się też grupy wierzyteli poszkodowanych przez banki lub przez przeliczenia marek na złote. Niezłocznie wobec nowego prądu emigracyjnego z Polski, "Wiarius Polski" zabiera głos, domagając się, aby na nowe tereny emigracyjne wysłano najpierw obcoplemieńców z Polski, a chłopów mających własny grunt zatrzymać w kraju, nie pozwalając im wybywać się ojcowskiej ziemi za grosze. Podaje też projekt urządzenia nowych terenów emigracyjnych jak pod względem opieki materialnej tak i duchowej oraz kulturalnej. Ze spraw emigracyjnych wymienić należy inicjatywę pierwszego "Wiariusu Polskiego", który 20 stycznia wskazuje na konieczność zorganizowania sezonowego wychodźstwa do Francji a wstrzymania całkowicie sezonowców polskich od wyjazdów do Niemiec. Dla przewozu "Wiarius Polski" proponuje użyć drogi morskiej okrętami polskimi. — 25 stycznia wita "Wiarius Polski" przybycie Paderewskiego do Lille z koncertem, poświęcając mu szereg artykułów i wierszy. Wielką troskę skierowuje dalej "Wiarius

Diąg dalszy (33)

Nową akcję za stworzeniem należytých Opiek Polskich we Francji dla chorych, nieszczęśliwych, pozabawionych pracy, podjęmuje "Wiarius Polski" w tym czasie, występując przeciw nieracjonalnemu użytkowaniu fundusów przez szafowanie groszem na utrzymywanie biurokracji w Opiekach. Dnia 23 listopada "Wiarius Polski" rzuca pierwszy ideał utwo-

C. d. n.

**Moja metoda Język francuski**

Szybko, łatwo, przyjemnie 1.200 słów i zwrotów potocznych

**Cena w ADMINISTRACJI W. P. 1,00 N.F.**

z przesyłką poleconą 2,25 N.F.

Prosty sposób poznania języka francuskiego potrzebnego każdemu we Francji.



# ŚWIAT KOBIECY

## Nieco o zwyczajach Towarzyskich we Francji

Co kraj to obyczaj — mówi nasze polskie przysłowie. I tak jest rzeczywiście. Warto znać obyczaje kraju, w którym się dłużej przebywa, porównać je z własnymi i dostosować się do miejscowych.

Podajemy tym razem obyczaje małżeńskie we Francji, obyczaje związane z zawarciem związków małżeńskich, które wchodziły w rachubę około 1930 roku. Wojna wprowadziła pewne uproszczenia. Dobrze jednakże, ażeby młode mężatki i panny wiedziały, jak do tego zagadnienia podchodzone 30 lat temu i zastanowiły się, czy tak było lepiej i czy przy wówczas obowiązujących regulach lepiej były ustrzeżone od błędów i zawodów niż obecnie.

Oto co pisze w tej sprawie p. baronowa Staffe:

### NARZECZENSTWO.

Jeżeli jest wyjątkiem przyjacielem narzeczonego, wolno mu — przeciwnie — podarować szpilkę do krawata, guziki mankieta albo jakikolwiek inny przedmiot do użytku osobistego.

Moda dziewczyna daruje narzeczonego co zechce. Ten sam sposób doboru prezentów wchodzi w rachubę ze strony osób żonatych.

Rodzina może zrobić zbiorowy prezent. Ale w pewnych środowiskach w Paryżu nie uważa się za stosowne ażeby drużki i družbowie robili składkowy prezent młodej parze. Jednakże nie stoi na przeszkodzie ażeby pod tym względem zastosowała się do obyczajów przyjętych w danym kraju lub danym środowisku.

Prezenty wysyła się do rodziców narzeczonej, za wyjątkiem osób znających tylko narzeczonego. W tym wypadku posyła się je do domu narzeczonego. Bilet wysyłający go jest załączony do prezentu ażeby wiadano od kogo pochodzi.

Obdarzający winni się porozumieć między sobą, żeby nie było trzech czy czterech prezentów tego samego rodzaju, jak to się zdarza.

Przy wyborze prezentu należy się dobrze zastanowić, że by podarować przedmiot przyjemny, jeżeli nie jest pierwszej potrzeby; zawsze odpowiedni do sytuacji młodych.

Rozumie się samo przez się, że prezent wybierany jest stosownie do położenia materialnego ofiarodawcy a nie obdarzonych.

Człowiek bardzo bogaty ofiaruje ubogim narzeczonemu bardzo ładny prezent pożyteczny; człowiek ubogi ofiaruje skromny podarunek bardzo bogatym narzeczonemu... i nie będzie się wstydził tego daru a narzeczeni nie okażą mu mniej wdzięczności niż za dar wspaniały.

Narzeczeni — rzecz wiadoma — nie dzięki specjalnie osobom, które obdarzyły jego przyszłą żonę, ani tymbarziej narzeczoną nie dziękują osobom, które obdarzyły jej przyszłego męża.

Ciąg dalszy nastąpi.

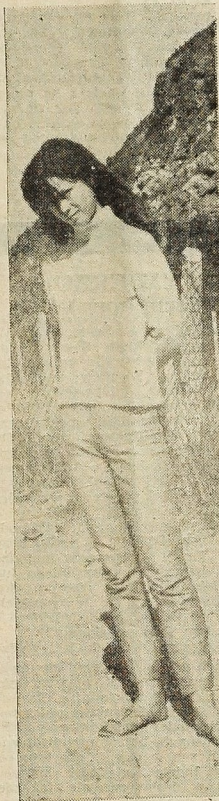


Photo „La Voix du Nord”

### ARTYSTKA NA WAKACJACH

Cztery lata temu Jan Mayer odkrył tę oto miłą artystkę, którą widzimy na fotografii, u jej rodziców zamieszkałych w Donville. *Maria Versini* spędza wakacje w domu rodzicielskim. Jej pierwszy film, zapewniający jej od razu powodzenie, to „*Cień Juliana Greena*”. — Nagrano ostatnio film „*Le chien de pique*” *Yves Allegret*, w którym *Maria Versini* gra główną rolę przy boku *Eddie Constantine* i *Rajmunda Pellegrina*.

W nowym sezonie uroczą artystką wyglądającą jak kilkunastoletnie dziewczętko, będzie występowała w filmie „*Grabuge à Chioggia*” a wraz z nią *Ewelina Daudry* i *Joanneau*.

Prosimy bardzo o wpłacanie zaległych prenumerat.

# GROSZ WDOWI

## KOLEDA

NA KORZYSC TULACZY POLAKÓW KSZTAŁCĄCYCH SIĘ

WE FRANCJI

POZNAN

Druk i nakład W. Stefańskiego

(3)

1851

Niniejszy patriotyczny poemat dotyczący t u l a c z y Wielkiej Emigracji pożyczyl łaskawie ze swej biblioteki p. W a s k i e w i c z, prezes Męzów Katolickich z Roubaix.

I dzisiaj z Kraju płyną pieniądze, grosze polskich podatników, lecz nie po to, by wpływom zaborskiej Rosji się przeciwstawić, lecz żeby propagandowymi komunistycznymi piśmami rozbić niepodległościową zarobkową i polityczną Emigrację i osłabić jej starą prasę. L. B. N.

Ciąg dalszy.

A tam cóż to? co za gwary? Ha! to gody, ślubne gody, Do kościółka ciągną pary, Ślubny orszak panny młodej, Kto tam płacze na złe czasy! Patrz — tu perły i atasy! Co tu szum! co tu trzask! Co tu strojów! co tu blask! Co tu pereł, diamentów, Szczęrożytych cacek, sprzętów! Rzekłbyś biedny polski człeku, że w Zygmunta żyjesz wieku, że — ot — wczoraj —

Wrócił z Kremla z husarzami I z rekawa na kraj cały Spłynął carów skarb moskiewski: Złote berła z koronami Polamane na kawaly. Rzekłbyś biedny polski człeku żeś przespał półtrzęcia wczu, że co było, to nie było, — że się tylko strasznie śniło O kaidanach pod mogiła, że niewola to sen, mara, że zwycięska już wiara Rzekłbyś, że już nie ma przecie Ani jednej izy na świecie!

Oj! dziewczyno, oj! kalno! Cys ty Niemka lub Moskiewka? Wszak tyś szczera polska dziewczka!

Śluchaj! bracia z głodu giną! Zrzuć co przedzę perły, stroje. Daj tu złote cacka twoje, Każde cacko silę wróci I zlebniął krew ocuci, I zwątpienia izę osuszy. I przywoła moc do duszy.

Uchroni od rozpaczki. Bo przypomniał, że rodzina Nie wyrzekła się tulaży, że wciąż kocha i wspomina.

Och! nie perła, nie rubinem,

Och! nie złotem błyszcząć tobie! Coro Polskl tyś w żalobie, Tyś sierota, matka w grobie! Tobie błyszcząć tylko czynem! Tobie świecić o! sieroto! Tylko sercem! tylko cnotą!

Gdy staniesz przed obłubieńcem. Strojna tylko kwiatów te pami. Zdobna tylko tymi łzami Co twój reka osuszy; świetna tylko promieniami Blijącym z głębi duszy; Jeśli wiedy sam nie przyzna żeś mu miłsza i piękniejsza, I bogatsza, i świetniejsza, Niż dziś złotem ozłocona; To odepchnij go od iona — Bo to nędznik nie męczczyzna! To nie Polak ten niecnota, On nie kocha nie prócz zioła!

Szczerej prawdy rzelem słowa, Teraz pomyśl — i bądź zdrowa!

Czas nie idzie ale leci Niedawno słonko błyskało, I ot — wszystko już ściemniało. Już i gwiazdka w górze świeci; Zadumany nie spojrzęciem że już kawał drogi zbiegiem. Noc — dokoło głucho —

Tylko gwiazdki drżą nade mną, Wiatr tumany pędzi droga, Mroźny śnieg skrzypi pod nogą, Trzebaż szukać gdzie noclegu. Ha! tam czerni coś na śniegu, Niby wioska, lecz w tej wiosce Wszystkie ognie pogaszone. Po pracy, po ciężkiej trosce śpi biedactwo utrudzone. Lud jak dziecko śpi głęboko, Tylko jeszcze tam wysoko Z pałacowej, pańskiej wieży Jasne światło lampa szery. Co to panie? gdy sen wkoło Zaległ biedne ludu chały, Ty bezsenne dziewczasz czoło Od komnaty do komnaty? Dawno północ na zegarze, Dawno ślechy nocne strażce, Ty, choć już świt niedaleki Jeszcześ nie zmrużył powieki. A twe łóże z edreńdu, Komnaty pełne rozkoszy, Coż za powód tweo spłunu? Co za troska sen ci płoszy?

Ha! sen znika przez oczyma, Bo spokoju w duszy nie ma!

Ciąg dalszy nastąpi.

# POLKA

Polka jak słońcem powinna świecić Dobrych uczynków przykładem, A w sercach bliźnich zapal rozniecić By podążyli jej śladem.

Polka siac musi ziarna miłości, Jakoby kwiaty pachnące, Nieść między bliźnich uśmiech radości I słowa pociechę teńną.

Polka nieść musi sztandar swej wiary Wszędzie — gdzie ludzkość rozsiłana, Aby błędzący, pijąc z jej czary, Zginali grzeszne kolana.

By z mroków wynieść ludzkie istnienia Na drogę wiecznej jasności, Polka nieść musi słowa pociechy Tym, którzy giną w ciemności.

Eliza Orzeszkowa (1842 - 1910)

# Bóg wie kto

NOWELA.

Wniosek uczyniony jest przez Wincusię, która z wielkimi nożycami w rękę nad stołem pokrojonych kaszmirów stoi, wszystkimi swymi stalowymi szpilkami, broszkami, klamrami, błyska i wygląda bardzo energicznie.

— Pójdźmy zobaczyć! — pójdźmy!

Nie przez akklamację, bo nie jednomyślnie wniosek przyjęty został; Klemunia, Stefunia, hrabina i jeszcze ktoś z miejscyca się nie ruszyły, ale pięć poszło.

Aby do przedpokoju dojść, trzeba było przez dwa duże i dwa mniejsze pokoje przejść. Słyszmy. Pochód otwierała Wincusia, nożycy przez rozstrągnięcie wciąż w rękę trzy-

mając, potem dwoma parami Oktunia z Tosią i ja z Inką, a za nami w ariergardzie dybała na długich swych nogach Czernisia, czarna, długą kreśkę przesuwając po obrazach i zwierciadłach, u ścian zawieszonych.

Zbiłą gromadką skupiliśmy się w przedpokoju dokoła wiszących, na których — o, Boże miłosierny! — futro pana Burakiewicza z baranków siwych... takie śliczne...

Ciche wykrzykniki i głośnie westchnienia. Żeby to którego ze znajomych panów własność była! Może byśmy wyprosiły, wypłakały... na klęczkach choćby paść... A tak, nieznamy jęgomości, Bóg wie kto... skąpiec też pewnie, ani myśleć o prosieniu... Myśmy wprowadziły wszystkie a wszystkie swoje suknie i inne ubiory jedwabne oddały... ale to co innego... kobietysmy! A panów w ogóle o cokolwiek prosić, to próbować kamieniem gryźć... zwłaszcza jeszcze takiego... Bóg wie kogo!

Gdy tak biedujemy i lamenu-

tujemy, główka Marylki Jarożynskiej z za ramion naszych się wysuwa... Nie wiedzieć skąd się wzięła, bo z nami tu nie szła i później zapewne cichutko się wsunęła, a teraz aż łoczki jej nad czołem od energii trzęsą się, i ręce szeroko się rozkładają, gdy ogromnie rezolutnie mówi: — Ja bym jedną poję uciąć — i już!

Skamieniałyśmy, zamarłyśmy z przerażenia, którym pozycja ta nas przejęła, ale potem wskrzeszyliśmy i poczęły zamieniać z sobą słowa ci chutkie, szybkie, spojżenia porozumiewawcze, palące... — Aż przyszła sekunda, tak, na zegarze czasu zadzwoniła sekunda (jeżeli w ogóle jakikolwiek zegar sekundy wydzwaniał), w której kilka ust jednogłośno i z determinacją jak śmierć stanowiąca wyszeptano: — Wincusiu, odkrój poję!

Wezwana, cała w błyskawicach swoich stalowych ozdób i w ognistych wypiękach, które na policzki się jej wybiły, jak jastrząb jaskółkę, jak chart zająca, jak podobno sza-

tan duszę potępioną, futro pana Burakiewicza porwała i już je na stole przedpokojowym rozłożyła, gdy nagle zawahała się...

— Jakże to? Tak z wierzchem, z wałą, z podszewką razem ciąć?...

Do Czernickiej się zwróciła:

— Czernisiu, poradź! Sama odkrój! Ty to porządnie przy najmniej zrobisz!

Sztuka byłaby u cudzego futra poję uciąć — porządnie! Więc też Czernisia obu rękami za głowę się schwyła.

— Święty Boże, święty mocny! Ja bym cudze futro... i jeszcze u takiego... On by mnie potem, spotkawszy, wyjął, albo i wybił... I panom też nie radzę. Tylko, że rzeczywistocie potrzebne, nie dla kogoś jednego, ale dla szczęśliwości publicznej potrzebne...

Otóż to! Dla szczęśliwości publicznej! W tym rzecz! I jej samej, Czernisi, mimo protestu, oczy na futro pana Burakiewicza patrzył, jak czarne żużelki błyszczą.

Stawi jednak opór namietnościom i z obu rękoma ku głowie podniesionymi, po wielce razy wyszeptuje: „Święty Boże, święty mocny! A niech mnie Anieli Stróżowie strzegą i bronią” — szerokimi krokami z przedpokojem umyka i przez długą perspektywę innych pokojów kresą długą i czarną ku pokojowi różowemu szybko sunie.

A Wincusia z nożycami nad rozłożonym futrem, jak dziób głodnego ptaka rozwartym, rozpaczliwie woła:

— Marylko! pójdź, odkrój! Wprawniejsza... Gdzież Marylka?... — Ehe! Już jej i śladu w pobliżu naszego nie oyle. Zemknęła! Radzić i kusić, to radziła i kuśiła, ale kiedy do czynu przyszło, znikła. — Tak jak Czernicka, zleką się zapewne sztukę podobną płatać nieznajomemu jęgomościowi, brutalowi podobno, Bóg wie komu...

Ciąg dalszy nastąpi.



# To i Owo

## Z NOWOGÓRDKA DO WALCZĄCEJ WARSZAWY

Z okazji 16 rocznicy Powstania Warszawskiego Koło A.K. (Armia Krajowa) w Londynie urządziło uroczyste zebranie, które zgłosił gen. T. Bór-Komorowski. W tym roku głównym tematem przedmiotów i odczytywanych relacji były działania oddziałów powstańczych zebranych w Puszczy Kampinoskiej, mniej więcej 30 kilometrów na północny zachód od Warszawy. Zadaniem ich było przysięść z pomocą walczącej stolicy, uderzając w kierunku północnych dzielnic Warszawy w celu dotarcia do Żoliborza.

Stuchaczy szczególnie zainteresował fakt, że trzema z grupy operacyjnej były oddziały Armii Krajowej w tym, nowogrodzkiego. Ta kresowa ziemia ofiarne walczyła o wolność Polski. Podczas wielkiej ofensywy sowieckiej w lipcu 1944 r. część formacji ruszyła na Wilno. Inne zadania miały Zgrupowanie Stolce, którego podstawą operacyjną była najpierw Puszcza Nalibocka, blisko granicy wschodniej. Wykorzystując bezładny odwrót rozбитych wojsk niemieckich, oddziały polskie ruszyły ku Warszawie. Była to daleka droga. — Poprzedzając kawaleria grupa przeszła Szczarę, potem zbliżyła się do Puszczy Białowieskiej, następnie przekroczyła Busko Branskie, by wreszcie dotrzeć pod koniec lipca do Wisły, która przekroczono na północ od Warszawy. Dzielni żołnierze przemierzowali ponad 600 kilometrów! Żaden z oddziałów, które wzięły udział w walce o Warszawę, nie przebył tak dalekiej drogi jak ten waleczny tyśiąc kresowców z ziem Rejtana i Mickiewicza.

Gdy stolica zerwała się do walki, oddziały zebrane w Puszczy Kampinoskiej też zostały rzucone do boju. Nowogrodzianie wykonali atak na lotnisko niemieckie na Bielanach pod Warszawą, który się jednak nie udał. Później przelewali krew w licznych starciach i potyczkach na skraj Puszczy Kampinoskiej. W końcowej fazie powstania, gdy Niemcy zaczęli coraz bardziej osaczać ten kompleks lasów, część powstańców przemieściła się do woj. kieleckiego i dotarła aż do gór świętokrzyskich. (LWL).

## Czarna Pani

Antoniego Marczyńskiego do nabycia za 4,25 N.F.

W Administracji Wiariusu Polskiego z kosztami poczynionymi przesyłki 5,50 N.F.

Interesujące powiązanie historii z teraźniejszością

### Kryzys rolnictwa na Litwie

Uciemiężona Litwa, a wraz z nią zachodnia część woj. wileńskiego z Wilnem włącznie, musiała obchodzić w lipcu 20 lecie znikomego "dobrowolnego" włączenia do Zw. Sowieckiego. Uartym zwyciężem urzędowo szereg uroczystości, na których podkreślono rzekomo "rozkwit" gospodarki Kraju. Ale nawet najbardziej entuzjastyczny nie silił się udowodnić, że rolnictwo jest w rozkwicie, a ono przecież żywi większość mieszkańców Litwy.

Zwykle dopiero po paru latach, przy porównywaniu nowych osiągnięć, ujawnia się złą gospodarkę Koczogów. Np. ostatnio przynajmniej, że w r. 1957, a więc już za czasów Chrząszczów, jeden z koczogów koło Szarynów osiągnął przeciętnie 5 centnarów zboża, względnie 30 centnarów ziemiennika, z hektara. W bież. roku koczog ten zamierza osiągnąć 9 centnarów zboża, względnie 100 centnarów ziemienników. Nawet takie cele, które nie wiadomo czy będą osiągnięte, przedstawiają się bardzo skromnie, gdyż w wolnej części Europy uzyskuje się, zależnie od jakości gleby, dwa lub trzy razy większe zbiory.

Co do bycia to nadal narzeka się na zbyt małą ilość krow — Kocich — "Bolszewik" — kolo Niemczenca miał w czerwcu br. tylko 6 krow na 100 ha ziemi ornej. W rejonie świętącej przeciętna była niewiele większa (6,6), to samo odnosi się do rejonu Igmalin (6,5), Soleczniki (6,8) i Troki (7,2). Dla porównania — wystarczy stwierdzić, że w "Polsce Ludowej", gdzie ogromna większość ziemi jest jeszcze w rękach prywatnych, na 100 ha roli przypada blisko 20 krow. (LWL).

# Podziękowanie

Wszystkim którzy oddali ostatnią przysięgę i przyczynili się do upięknienia pogrzebu naszego koханego OJCA, TEŚCIA, DZIADKA I PRADZIADKA

## JANA HYŻAKA

a szczególnie **Ks. A. Sobieskiemu** za odprawienie Mszy św. i przemówienie w kościele przy trumnie. **Tow. Pomocy Osłabiałej i Zw. Rerzerchowi** za wydelegowanie sztabiarów na pogrzeb. **Prezansom: Prochowi i Okupnemu** za przemówienia nad grobem. **Prezesowi L. Z. Katolickiego, Niedzielskiemu, oraz prezesowi ZUPRO, Markuszowi**, za przyczynienie się w uroczystości pogrzebowej w kościele i na cmentarzu. **Rodakom z Troyes** za ofiarę złożoną na kwiaty, jak również tym wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie i tym za złożone nam wyrazy współczucia, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim "Bóg zapłać".

**RODZINA**  
Hyżaków — Kierzkowskich i Suwałów  
Troyes w sierpniu 1960 r.

# ...POMÓWIMY O PRZYMIERZU (Jeszcze w sprawie Wernyhory)

**Dokończenie z 1 str.**

Uznawszy się za pokonanego Cybulski porucznik Kraj i osiadł we Francji, w Cannes, gdzie po długim i pracowitym żywocie zmarł, mając lat osiemdziesiąt, wiosną 1957. Na emigracji dobrowolnej z granicą nie przestał Cybulski pracować dla Polski. Napisał cenną pracę pt. "Zapiski o Wyspianskim", "Rzecz o teatrze Wyspianskiego", szereg rozpraw drukowanych w warszawskim piśmie filozoficzno-politycznym "Zet". Jerzego Brauna, przełożył po mistrzowski na francuski "Wesele" i "Szędziwo", a także szereg wierszy Norwida, wreszcie zestaw pełną bibliografię prac o Wyspianskim: autorów polskich i zagranicznych. — Nie, nie był to sobie literat jeden z wielu, a przy tym rzekomo niezorientowany politycznie, lecz wręcz odwrotnie, człowiek idei i walki.

Powyższy ustęp o Adamie Ładach-Cybulskim wybiega poza treść niniejszego artykułu; wywołano go poczucie sprawiedliwości autora niniejszych uwag, nakazujące mu sprostać miłny sąd o tym naprawdę niepospolitym Człowieku.

Wróćmy do Wernyhory, w jego charakterystyce z 1914 roku. Otóż:

"Petit-Russien (Maïorus, Rusin, a jak dziś się mówi, Ukrainiec) joueur de vielle (lutnia) et chanteur ambulante, Wernyhora a vécu vers 1810 en 18 siecle en Ukraine. Personnage assez stereotype — on n'a jamais su au juste s'il avait été hostile ou favorable aux Polonais — il avait prèdit le fameux massacre des Polonais par les Ukrainiens (1768 — rzez humaniska) et il ètait de son vivant devenu une figure lègendaire. Ses prophèties ont été soigneusement notées par des contemporains et nous sont connues par plusieurs sources. Sues par coeur jadis par chaque Polonais, la presse polonaise s'en est beaucoup occupée dès les débuts de la guerre. Wernyhora, d'abord y prèdit le prochain dèmbournement de la Pologne (było to przed rozbiorami, w 1763 r.) suivi d'un long et dur esclavage. Il mourra avant ces èvenements, mais il promet aux Polonais de revenir. Ce sera quand, après que le cadavre sanglant de leur patrie se sera trois fois retournè dans la tombe — après les trois infructueuses rèvolutions — ils auront eux mèmes dèsespèrè de la Pologne. — Alors prècise-t-il, "une guerre gènèrale s'allumera au sujet d'un petit pays (Serbie), les Turcs passeront le Danube et feront boire leurs chevaux dans la Visluta (le fait, on le sait, s'est produit quand la Turquie, alliée des empereurs centraux s'est forcèe d'envoyer des règiments en Galicie); les Moscovites dèfaits reculeront jusqu'aux Dnieper; ils seront ètràsés et la République polonaise sera rèconstituèe dans son ancien gloire". Et la parole se fera chair. Oui, du Ciel ou de l'Enfer — il reviendra, le barde ukrainien".

Jak widzimy, charakterystyka Wernyhory, według Łady-Cybulskiego, wypadła całkiem inaczej niż według Michała Czajkowskiego, autora powieści "Wernyhora". Wskazuje on na wieloletni w życiu wotnie do Wielkiego w "występujących komentarzach p. Henryk Maichrowicz. — Podkreślamy u Łady-Cybulskiego d w i e uwagi: 1) że Wernyhora był osobistością dość t a j e m n a i nigdy nie udało się ustalić, czy był on przyjazny, czy wrogi Polsce; 2) że jego wroźby, starannie spiswane przez współczesnych, są nam znane z wielu źródeł. Zatem — nie tylko i wyłącznie z powstania Michała Czajkowskiego i tych "źródeł", na których miał się opierać Czajkowski.

Lecz kim był Michał Czajkowski (1804-1886)? Postać malownicza i do pewnego stopnia "legendarna", jak bohater jednej z jego powieści — Wernyhora. Ale czym poza tym?

Uczestnik powstania 1830-31 roku, po klęsce — osiada w roku 1841 w Turcji. Tam, niebawem

przechodzi na islamizm (!) i, pod przewiziskiem S a d y k a P a s z y, tworzy dla walki z Rosją... oddział kozaków otomańskich. Zamiar dalekosiężny, lecz sposób urzeczywistnienia, znają nujący miłośnicy umysłu, przy wielkiej, szlachetkiej fantazji. Ot, taka sobie, jeszcze jedna kresowa magnacka zabawa. A przecież, chodziło o cel wielki, poważny i trudny do wykonania: o wyzwolenie Polski! Co mógł, r e z e r w i e patrzeć na rzez, zrobić jakiś odstęp od kozaków (!) — nawet przy boku Turcji — przedwój podjęcie Rosji ówczesnej, która blisko już od wieku zadawała cios po ciosie chwiałacemu się w posiadach — już od Odsieczy Wiedeńskiej — Cesarstwu Otomańskiemu??

Świadczenie o ludziach i wydarzeniach dziejowych, wydane przez największego nawet pisarza, nie jest oczywiście miarodajne dla badaczy historii. Poszukajmy o to z rezultatem bardziej przekonujących, obiektywnych, bezstronnych dowodów p r a w d y. Lecz i to do mówia ludzie świadomi, kompetentni w danej sprawie, też nie jest bez znaczenia. Wtedy — powstaje konieczność, w y b o r u pomiędzy różnymi z natury rzeczami świadectwami i więcej ważny świadectwo człowieka wybitnego, niż takie świadectwo mniej wybitnego. Otóż — powiem otwarcie — przekładam świadectwo co do Wernyhory, jego wroźb i jego dażności, pochodzące z ust Łady-Cybulskiego, zwłaszcza że ten powołuje się na świadectwa takich wielkości, jak Wyspianski i Słowacki, nad świadectwo mianego pisarza i pomylonego działacza politycznego, jakim był sławny Sadyk-Passa, inaczej Michał Czajkowski.

I jestem daleki od w i a r y (!) w Wernhore. Ormawiam także temu ukraińskiemu działaczowi politycznemu prawa do tytułu "prawdziwego wieszczu polskiego".

Jerzy de Nisau  
Dokończenie nastąpi.

# Dr. KAROL RIPA

## Tysiąclecie chrześcijaństwa w Polsce

### SYMBOLICZNE DATY

**Dokończenie.**

Dia opini polskiej obydwie daty — 963 i 966 — są ważne, gdyż pierwsza symbolizuje narodową niepodległość a druga — nieugięte wierne przywiązanie do Chrześcijaństwa i do Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Ale stanowisko komunistycznego rządu warszawskiego jest inne. Dąży on do zignorowania daty 966, ponieważ — chrześcijaństwo Polski, jej łączność z Rzymem i zachodnią cywilizacją są sprzeczne z dogmatami, narzuconymi przez Moskwę. Ponieważ z drugiej strony, data 963 nie oznacza rzeczywistego początku Polski, oświadczył on, że cały okres od 1960 do 1966 będzie okresem Milenium, t. j. tysiąclecia Państwa Polskiego wyłącznie. We wszystkich przygotowaniach oficjalnych do uroczystości unika się starannie wszelkich wzmianek o Tysiącleciu chrześcijaństwa w Polsce. Bo — według teorii komunistycznej — przyjęcie chrześcijaństwa przez Polskę w roku 966 nie było źródłem jej kultury duchowej, ale faktem, który przyczynił się do skonsolidowania feudalizmu reakcyjnego, stadium może koniecznym w społeczeństwie ewoluującym do rzeczywistego i szczęśliwego zakończenia: do rewolucji marksistowskiej.

Co więcej, dla reżymu komunistycznego nie wystarcza wykrywanie prawdziwego charakteru tej wielkiej rocznicy: używa jej jako okazji do wzmożenia swojej walki przeciwko Kościołowi. Pomimo oficjalnego sloganu "tolerancji religijnej" i "pokojowego współistnienia między Państwem i Kościołem", propaganda komunizmu i ateizmu jest jednym z podstawowych elementów działalności rządowej związanej z Tysiącleciem. Oficjalny punkt widzenia jest ten: że koegzystencja z Kościołem nie wyklucza walki ideologicznej z religią oraz z "reaktywnymi zabobonami", które Kościół reprezentuje.

Stanowisko to popierały fakty. Stanowisko do planu rządowego — głównym sposobem uczczenia Milenium będzie masowe budowanie szkół. Ale — w słowach przewodniczącego polskiego parlamentu — szkoły to będą świątynie. Co znaczy, że nauka religii będzie z nich usunięta. Nic dziwnego, że przedstawiciele Kościoła nie są członkami oficjalnych komitetów "Milenium".

**Przeżyciawka religijna.**

Wszystko to jest w zgodzie z historyczną polityką partii komunistycznej. Gomułka, który jest praktycznie głową państwa jak również przewodniczącym, oświadczył w 1959 roku, że jednym z jej głównych zadań jest walka przeciwko "religijnemu obskurantyzmowi" i przeciwko "prawokacemu" stanowisku Kościoła. Po tych słowach nastąpiły czyny. Biskup

kielecki, Kaczmarek, został wypędzony ze swej diecezji; krzyże zostały usunięte z sal szkolnych, co było wielką obrazą uczuć chrześcijańskich wśród Polaków; i w końcu, udzielone zostało oficjalne poparcie dla propagandy na rzecz kontroli urodzin, potępionej przez Papieża jako godzącej w podstawowe zasady Chrześcijaństwa. Te fakty rzucają szczególne światło na t. zw. wysiłki Gomułka do wprowadzenia "modus vivendi" z władzami kościelnymi.

W takiej sytuacji nie tylko Kościół lecz i przeważająca większość polskiej opinii publicznej jest przeciwna oficjalnemu pojęciu Tysiąclecia. Gdy Kardynał Wyszyński, z okazji t. ej rocznicy, skierował, we imieniu narodu polskiego ku przyszłości Polski chrześcijańskiej, jest on po prostu tylko wierny chwalebnej tradycji, zaczętej w 966 r. Wszyscy ci, którzy chcą zachować narodową polską osobowość, wytworzoną przez tysiąc lat cywilizacji chrześcijańskiej i zachodniej, bronią tego cennego dziedzictwa przeciwko zniekształceniu i zniszczeniu.

Kościół rzymsko-katolicki w Polsce ma historyczną misję do spełnienia, która się zaczęła dzieśmię wieków temu. Tej właśnie misji komuniści wypowiedzieli wojnę, jak to jasno wykazuje jego stanowisko wobec Milenium. Ale jest on bezsilny w obliczu mocnej postawy narodu polskiego, który rozumie wartość, o której teź rzecze chodzi. Tysiąclecie Chrześcijaństwa będzie jeszcze jedną okazją dla katolickiej Polski do objawienia swych rzeczywistych uczuć i do wykazania, po czyżej stronie stoi.

Dr Karol Ripa, Chicago

# Humor

## KLAMSTWO

— Mój drody — powiada pastor — na dzisiaj zapowiedziałem wam temat kłamstwa. Prosiłem też wszystkich, aby przeczytali rozdział siedemnasty u św. Marka. Proszę by ci, którzy to przeczytali, podnieśli rękę.

Wszyscy obecni podnieśli rękę.

— Dzieki — rzecze pastor — chciałem tylko zaznaczyć, że u św. Marka many tylko zesnuście, nie rozdziałów. Siedemnastego nigdy nie było.

**ZASADNICZA RÓŻNICA**

— Panno Irno, pani dzisiaj czarująco wygląda! Czuję, że kołham panią po prostu do szaleństwa.

— To dlaczego pan się ze mną nie żeni?

— Powiedziałem przecie, że kołham panią do szaleństwa, a nie do małżeństwa. To zupełnie co innego...

# Wiadomości z Polski

### NA SIENKIEWICZOWSKA NUTE...?

(FBC) Po okresie zajądłego zaprzeczania celowości polskiej walki podziemnej z okresu II Wojny Światowej i po fałszywej powściągliwej rehabilitacji tej walki i jej uczestników, jaka pojawiła się po październiku 1957 r., komunistki zaczynają ostatnio zajmować bardziej obiektywne stanowisko w ocenie patriotycznych walk zbrojnych, świadczą o tym artykuł ogłoszony w głównym trybunie Partii Komunistycznej, "Trybunie Ludu" (nr. 225), zawierający gorącą obronę racji polskiej walki podziemnej w okresie okupacji hitlerowskiej.

Autorem artykułu, J. Wilhelm, w okresie jak pisze — historycznych refleksji między rocznicą wybuchu Powstania Warszawskiego i wybuchu II Wojny Światowej, występuje w roli obrońcy prawdy historycznej w odniesieniu do polskiego ruchu oporu. Gani popularne próby ocen w rodzaju "czy było warto?", dźwi się hiperkrytycyzmowi "prowadzącemu do zaprzeczania sensu każdej walki", "specyficznemu realizmo-

wi politycznemu", nieprzystającemu do wymordowania 17.000 ludzi, którzy stanowiącej załedwie minimalny ułamek ogółu ofiar narodowych. Nieporównanie wyższą jest liczba tych, którym akcje partyzanckie ocaliły życie, uniemożliwiając czy utrudniając hitlerowcom eksterminację planowaną i niezcy nie sprowokowana. Podobnie, jeśli ktoś przedwiera kampanie wrześniową i dopatruje się w niej wyłącznie widowiska groteskowego bezsensownego, daje dowód, że fakty znowu są dla niego obce. Byliśmy wtedy, to prawda, samotni i opuszczeni, lecz mimo to dotarli w maju 1940 roku wojska hitlerowskie zdołały wyrównać straty w sprzecz i wyposażeniu, poniesione podczas Wreśnienia. A liczba niemieckich rannych i zabitych wynosiła się tej, jaką Wermacht utracił w trakcie walk z armiami siedmiu krajów europejskich m. in. Francji i Anglii, aż do czerwca 1941 roku, do wybuchu wojny ze Związkiem Radzieckim W latach 1939-1945 zginęło blisko 6.000.000 obywateli polskich. Ale tylko 8 proc. tej liczby straciło życie w wyniku działań wojennych i regularnych, i partyzanckich, i dywersyjnych. Reszta została wymordowana w ramach systematycznej, świadomej, konsekwentnej akcji niszczenia narodu. Akcji, której postawa bierności, uległości nie dotalaby pow.

strzymał, przeciwnie, którą mogłaby tylko ułatwić".

Dopiero przy ocenie Powstania Warszawskiego Wilhelm dokonuje akrobacji historycznej, wymieniając jako jedną z głównych przyczyn upadku Powstania to, że zostało ono wywołane bez porozumienia się z Armią Radziecką, a więc obwiniając pośrednio przywódców Powstania o to, że nie złożyli losów swej walki i losów wolnej Polski, o jaką walczyli, w ręce Rosji.

Wilhelmi, rozgrzeszając młodzież z uczuć patriotycznych, a nawet z jej upodobania do Sienkiewicza, daje wyraz nowej nadziei komunistów, że po idealistycznym, patriotycznym pomocy Partii łatwiej uda się dotrzeć do młodzieży...

NA 8 STR. — 5 ŁAM.  
WARUNKI PRENUMERATY

DO NABYCIA  
ORZEŁ BIAŁY

NA CZERWONYM TLE  
FORMAT 18,5 cm na 24,5 cm  
CENA 0,50 n. fr. OD SZTUKI  
Dla dowiarzystw 0,45 n. fr.  
od 10 sztuk począwszy.

**Wpłata przy zamówieniu**

Wysyłamy najmniej 4 obrazki. Pieniądże należy wpłacać na konto pocztowe adresując:

Imprimerie Nawrocka, édit.  
Wiarus Polski Indèpendant — 35 rue du Châteaur, Lille — Nord.  
C. Chèque Postal Lille 25 37 51.  
Mandat de virement au Compte Chèque Postal jest bezpłatnie do dyspozycji na każdej poczcie.

Można przelać należność w znaczkach pocztowych.

**Zyczyliwych Czytelników**

prosimy o wskazanie miejscowości, w których mieszkają

Polacy nie czytający jeszcze Wiariusu Polskiego.

Prosimy o zażądanie numerów propagandowych, które chętnie wyślemy.







Józef Aleksander Gatuszka

## WYŚCIG KAJAKÓW

Płyną już! Widać z daleka :  
raz, dwa trzy, cztery  
w szeregu...  
Jak lustro w słońcu  
Isni -----  
Tysiące ludzi na brze ---

Rwa się do mety kajaki...  
W srebrze się pławią i złocie.  
Mkną wierzchem fali,  
jak -----  
w radosnym wiosł trzepo ---

Niesie ich Wisła na fali;  
wiatr o zwycięstwie  
im śpiewa,  
a w młodych oczach się ----  
słoneczna, złota ule ---

"Prędzej tam śmigać  
wiosłami!"  
Iskrzy się słońce w lornetach.  
"Już most się mignął  
nad -----!  
Prędzej!... Za mostem tuż...  
me -!"

Brawo - o - o! — W  
okrzykach i gwarze  
huczą oklaski szalone.  
Pierwsi przybyli wiosła --  
w koszulkach biało -  
czerwo ---

## SOWA

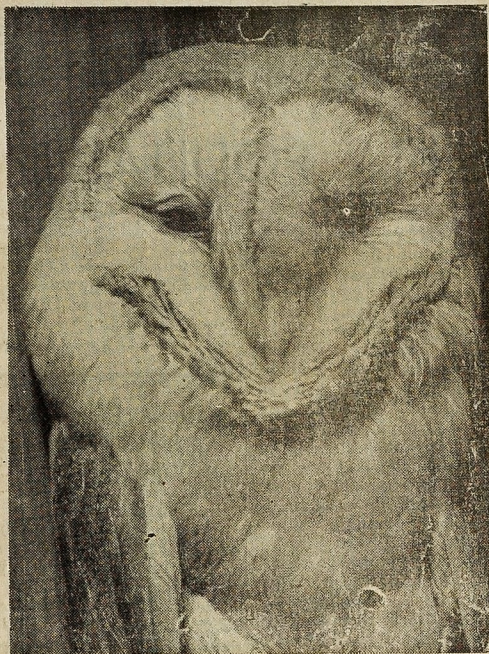


Photo "La Voix du Nord"

Na opisanej ostatnio wystawie uczestnicy konkursu obowiązani byli nazwać tego nocnego drapieżnika. Znaćcie *sowę*; zwróćcie jednakże, Kochane Dzieci, uwagę na jej oczy, które widzą tylko nocą. Są stosunkowo duże i naprzód zwrócone.

*Sowy* są pożyteczne, bo żywią się drobnymi szkodliwymi istotami, zjadają nawet *chrząszcze*. Cichutko latając polują przez całą noc, ażeby we dnie ukryć się w dziurach domów lub starych opuszczonych gniazdach.

Zapamiętajcie sobie, że jest w Polsce rzeka, która się nazywa *Sowa*. Wpada do prawej strony do rzeki *Wkry*, dopływu *Bugu*.

Kto napisze do jakiej rzeki wpada *Bug* i czy jest prawym lub lewym dopływem? Za odpowiedź nagrodzi

### PRZYJACIÓŁKA

Nadeszła *Pelagia Waszkówna* około 20 lat temu.

### ZAGADKI

#### I.

Cztery mam drewniane nogi  
Cztery mam po bokach rogi  
Przy mnie, dziecię,

zawsze siadasz,  
Obiad i śniadanie jadasz,  
Przy mnie się i uczysz nieraz.  
Co ja jestem? Zgadnij teraz!

Antoni Dotega

(4)

## PAWEŁ I GAWĘŁ

Ciąg dalszy

Wreszcie ułanom i mulnikom udało się zrobić porządek i kolumna ruszyła naprzód. Szli znowu ciemnym jarem, gdzie z drzewa na drzewo przelatwały robaczki świętojańskie tak wielkie, że wydawało się, że ktoś świeci latarką elektryczną. Zdarzyła się też śmieszna historia. Jeden ze świetlików usiadł na uchu *Gawła*, który oczywiście starał się pozbyć nieproszonego gościa, poruszając uchem. Wyglądało to tak, jakby ktoś przesyłał świetlne sygnały. Zaciekawiony tym *Paweł* podszedł do przyjaciela i zbliżył swój nos do jego ucha. Robaczek poczuwszy coś ciepłego i wilgotnego przemieścił się na nos *Pawła*, łaskocząc go i

świecić prosto w oczy. Muł przestraszył się i zaczął cofać, trzęsąc głową, wyglądał przy tym bardzo śmiesznie: nad fioletowo błyszczącymi oczami sterczały grube i rzadkie włosy, wielkie uszy poruszały się niespokojnie. Cofając się zatarasował drogę idącym za nim mułom. Ostatecznie Janis uwolnił go od świetlika i kolumna znów ruszyła dalej. Za małym mostkiem na szumiącym potoku skierowali w lewo i szli wzdłuż szosy prowadzącej do miasta *Cassino*. Spotkali po drodze kilka zabitych mułów, minęli zupełnie rozbitę koszarę włoskie. W pewnym momencie trzeba było przejść zupełnie odkrytychawałek drogi. Muły idące na przód skrzyły się już za zakrętem jaru i czas był, żeby ruszyła następna grupka na czele której kroczył *Paweł* i *Gawęł*.

Te jednak nieoczekiwane stawiły opór. Zaryły się kopytami w ziemię i mimo nalegań poganiacza nie chciały ruszyć z miejsca. Zaniepokoi-

jony tą zwłoką oficer chciał właśnie wrócić, żeby sprawdzić przyczynę, gdy wtem na drogę padło kilka pocisków ciężkich moździerzy. Strzelania trwała przez kilka minut i wreszcie ustała. Nasze muły nie protestowały teraz i szybko, wraz z resztą kolumny przesunęły się pod zastłonę jaru. Uratowały życie nie tylko sobie ale i swym towarzyszom.

Doszli wreszcie do podnóża *Castellone* i zaczęło się wspinanie. Początkowo szli po wąskiej, rozmiętej po deszczu ścieżce. Muły ślizgały się, wywracały, zsuwały po stromym zboczach. Ułani i mulnicy co chwile musieli wracać, przecinać pasy i linki łączące muły, podnosić je, zdejmować ładunki, wyciągać muły, znowu składać ciężkie ładunki. Ze ścieżki wyszli na jeszcze bardziej strome usypisko kamiennie. Kamienie usuwały się, raniąc nogi. Tutaj zwykła kolumna dostawała ogień ciężkiej artylerii niemieckiej. Trzeba było ogromnej od-

wagi i przytomności umwst, żeby wtedy, w takim miejscu przeprowadzić muły. A przecież kolumna musiała dojść. Na szczycie czekali żołnierze całe dnie i noc pod ogniem nieprzyjacielskim — czekali przede wszystkim amunicji i wody. Więc muły szły. Powoli, dysząc ciężko, ślizgając się na drzazgach z wyczerpania i wysiłku nogach. Dochodziły na sam szczyt, gdzie każdy dźwięk był słyszany przez nieprzyjaciela i raz jeszcze były ostrzeliwane.

A potem zaczynała się droga powrotna. — Zachodzący księżyc wisił nad nieboskłonem, w górze, z szumem, gwizdem i jękiem krzyżowały się pociski artyleryjskie polskie i niemieckie, niosąc śmierć. Z jakiejś góry wyrzuciono osłepiającą rakietę, gdzieś zupełnie blisko zaszczekał ciężki karabin maszynowy. Wyczerpani zupełnie, zarówno żołnierze jak i muły dochodzili wreszcie do swoich schronów na odpoczynek.

Ciąg dalszy nastąpi.

pan nie miał pod bokiem swoich ludzi i gdyby  
automobil i ze kazał pan czekać na siebie. Gdyby  
— To szczęście, że pan ma w Warszawie swój  
skłm myślam!

Po powrocie do domu podzielił się z *Twardow-*  
zrozumiał, o co mu chodziło.

ra, wstąpiły w kąt *Imzyny*, widział *Jakóba* ob-  
serwującego z głębi bramy zatępego automobilu.  
*Twardowskiemu* i czekał na przed domem *Culme-*  
*Grzegorz*, który się był naparł rano towarzyszyć

### XXX

— Nie? — zapytał *Twardowski*. — To może by-  
*Culmer* stał bez ruchu w milczeniu.  
— Niezgodnie, prawda? — W takim razie opusz-  
czam pana. Dał pan dawadźsca cztery godzi-  
ny do namysłu. Jeżeli jutro do południa nie za-  
komunikuje mi pan zgody na moje poproszenie, sy-  
rozpozynam kroki przeciw panu i paskiernu sy-  
nowi. A do miłego *Jakóba* niech pan lepiej wez-  
wie lekarza. To nie poiągnie za sobą żadnego kto-  
pota. Przeczoł się, uderzył o kant mebla... Ta-  
ki zwykły wypadek. Krew niech pan zaraz zatamuj.  
Je, Po co ma ją niepotrzebnie tracić... Niewiele  
ona warta, ale pan pewnie inacej sądzi. Do wt-

393

390

*Culmer* utkwiał w nim płonące oczy i zaczął od charakterystyki *Alfreda Twardowskiego* z czasów jego młodości. Mówił nawet ze swadą...

Naraz coś *Twardowskiemu* mignęło z lewego boku. Odwrócił się i zobaczył *Jakóba*, uciekającego na palcach ko drzwiom z jego teką w ręce.

— Słuchajno!... — zawołał.

*Jakób* nie słuchał i już brał za kłamkę.

*Twardowski*, nie namyślając się, szybkim ruchem chwycił ciężkiego brązowego *sfinksa*, stojącego na biurku, i puścił go w kierunku *Jakóba*.

Wszystko to stało się w ciągu paru sekund.

Służący padł na ziemię, wypuszczając tekę z ręki. *Twardowski* skończył, chwycił tekę i wtedy dopiero spojrzął na swą ofiarę.

*Jakób* leżał nieprzytomny. Z głowy jego ponad uchem sączyła się krew przez włosy. Okiem medyka poznał, że służący jest tylko ogłuszony i że, zdaje się, tylko skóra jest przecięta a czaszka cała.

Podniósł oczy. Przed nim stał *Culmer*, na którego bladej twarzy strach i nienawiść walczyły o pierwszeństwo.

— Zamordowałeś pan człowieka — wyszczał.  
— Niestety, nie — odparł spokojnie *Twardowski*. — Byłoby o jednego łotra mniej. Niemnie! przeto, panie *Culmer*, niech pan zatelefonuje po policję. Ja tu na nią zaczekał.

Usiadł przy oknie sąsiedniego pokoju i ukryty  
— Ciekawym, co oni dziś wymyślą...

Po chwili milczenia rzekł, jakby do siebie:  
Piaszek.

kóbek to wspólnik swego pana i taki sam, jak on,  
ki przytomny. Ale teraz mamy dowód, że ten ja-

— Jakie to szczęście — rzekł — że pan jest ta-  
Rozwiesił to troche pocziwego siłacza.

kodzonej głowy *Jakóba*.

Chęć poprawić humor *Grzegorzowi*, *Twardow-*  
wali.

na chwilę nie opuszcza. Oni będą czegoś probo-  
dziny do namysłu.

— Przez te dwadzieścia cztery godziny ja pana  
krew własna. Dajem mu dwadzieścia cztery go-  
porządnie krwi upuszczymy. Dla niego pieniądze to  
rzekł *Twardowski*. — Tymczasem temu fotowi-

— Będziemy się strzegli i poradzimy sobie —  
dowad.

tując ze sobą — ale ja nie mogę dać pana zamor-  
— Tak — odezwał się półgłosem, jakby dysku-  
wienię.

jego kanclerstaj głowie i zrodziła nowe postano-  
drogę. Wreszcie jakby nowa myśl zaświała w  
czarowanie; patrzył, jak człowiek, który zagubił

przybrana dziwny wyraz: coś jakby zawód, roz-  
394

395

za firanką obserwował ulicę. Koło czwartej zara-  
portował, że jakieś dwie podejrzane figury jedna  
za drugą co kilka minut przechodzą po drugiej  
stronie ulicy, najwidoczniej obserwując dom *Twardowskiego*. Ubił głowę, żeby tego dnia miesz-  
kania nie opuszczał, co zresztą było łatwe, bo ten  
nie miał na razie żadnych spraw na mieście, a  
do *Czarnkowskich* wolał nie chodzić, dopóki nie  
będzie miał dla nich czegoś określonego.

Koło szóstej zatelefonowała *Wanda*:

— Co u ciebie słysząc? Nie wpadnieś do nas?  
— Dział nie — odpowiedział *Zbigniew*. — A u  
was nic nie zaszło?

— *Culmer* telefonował do tatka, ale usłyszał,  
że leży chory do telefonu nie wstaje i nikogo nie  
przyjmuje. Zapewniał, że jego przyjmie; odpo-  
wiedzieliśmy, że taki jest wyraźny nakaz doktora.

Przez cały wieczór *Grzegorz* siedział w ciem-  
nym pokoju i wyglądał na ulicę. Twierdził, że  
dwa podejrzane indywidua ciągle się kręcą.

*Twardowski* zjadł z apetytem obiad i cały wie-  
czór wypełnił czytaniem.

O północy zadzwonił telefon. *Twardowski*, któ-  
ry jeszcze czytał, wziął słuchawkę i zapytał, kto  
mówi.

— Mówi doktor *Kwiatkowski*. Jestem u pana  
*Czarnkowskiego*, którego stan jest ciężki; może



# Znaki z nieba wskazują na coraz częstszy interwencje Boga na ziemi

TERESA NEUMAN — PADRE PIO. — TEGO MOŻE DOKONAĆ TYLKO WSZECHMOCNY BÓG.

## OBJAWIENIE MATKI BOSKIEJ W FATIMIE

**Część II.**  
Lucja (najstarsza z dzieci) pozostała przy życiu i w 1921 roku zabrano ją do sierocińca, nikomu nie mówiąc, kim ona jest, zabroniono jej rozmawiać z kimkolwiek o Fatimie, potem przeniesiono ją do klasztoru Dorteuszek w Hiszpanii, gdzie została prostą zakonnicą, a następnie udana się do zakonu w Rzymie.

**Oficjalne uznanie.**  
Dnia 13 października 1930 roku, po długich i skrupulatnych badaniach przez wybitnych teologów opisanych objawień, Kościół katolicki uznał, że objawienia w Fatimie są godne wiary i zezwolił na oficjalne oddawanie czci Matce Boskiej w Fatimie.

Dnia 13 października 1942 roku Ojciec św. Pius XII poświęcił Kościół katolicki i cały świat Jej Niepokalanemu Pożyciu. Fatima — slynne dziś na całym świecie — jako miejsce nieustannych, jasnych i cudownych uzdrowień.

Dzieje objawień i losy trojga pastuszków przedstawił w sposób szczegółowy i barwny w swej książce autor amerykański William T. Walsh w 1946 roku.

Zanim przystąpił do pisania książki, udał się na miejsce objawień, a także przeprowadził wiele rozmów m. in. z żyjącą po dziś dzień Lucją (obecnie siostrą Dores), z patriarchą Lizbony i biskupem diecezji, rodzicami dzieci ich krewnymi i innymi świadkami cudu z 1917 roku.

William T. Walsh był historykiem, władającym biegle językami hiszpańskim i portugalskim. Oryginalny tytuł jego książki brzmi: "Our Lady of Fatima".

**W. T. Walsh w rozmowie z siostrą Marią Dores (Lucją) dowiedział się od niej, że zyczeniem Matki Boskiej było, aby Ojciec Jej Niepokalanego Serca oddana została Rosja sowiecka, a nie cały świat. Papież Pius XII oddał Ojciec Matki Boskiej cały świat (1942 roku). Lucja podkreśliła, że zyczeniem Matki Boskiej było, aby Papież i wszyscy biskupi świata oddali, w pewien określony dzień, Rosję Ojciec Jej Niepokalanego Serca. Jeśli się to stanie — nastąpi pokój, jeśli nie, grzechy Rosji rozprzestrzenia się na cały świat.**  
Należy jeszcze dodać, że "cud słońca" w dniu 13 października 1917 r. miał miejsce na przestrzą 3 tygodnie (dokładnie 24 dni) przed wybuchem rewolucji bolszewickiej w Rosji.

**"Świat odnowiony"**  
Matka Boska powiedziała w Fatimie: "Jeśli świat usucha moich prośb, Rosja się nawróci i nastanie pokój. W przeciwnym razie rozleje się bieda po świecie, wywołując wojny i niepokój".

Żądanie Matki Boskiej nie zostało dotąd wprowadzone w czyn. Rosja się nie nawróciła i komunizm rozszerzył się po całym świecie, prowokując ciągłe wojny i przesładowania Kościoła, a tego "wielu dobrych umrze śmiercią męczeńską, Ojciec święty do zna dno cierpi i wiele narodów zostanie wyniszczonych".

Królestwo Serca Jezusowego bliskie jest, lecz straszne doświadczenia i kataklizmy zważy się przed tym na świat celem sprowadzenia go do Boga przez pokutę i ukaranie tych, którzy odmawiają Boga nawrócenia się i odrodzenia duchowego. W ten sposób ziemia będzie oczyszczona, "świat odnowiony".

Doświadczenia te i kary łagodzą i skracają jako modlitwy oraz ekspiacja osób świętych.

**Intencje Boże.**  
Równocześnie intencje Boże będą coraz częstsze: cuda, objawienia, znaki na niebie i chryzmaty.

Będzie ich również niemało w Polsce.

Bóg nie może pozwolić na to, aby bezbożność i zło stałe panowały na świecie. Kary i doświadczenia powstrzymują zło, jakie bezbożność wyrządza tyłu niewinnym duszom ludzkim.

Ludzie którzy przeżyją kary, uciśki i ciężkie doświadczenia, szukają Boga i zobaczą zwycięstwo światła i prawdy nad mroczną ciemnością.

Czas plag i kar Bożych będzie krótki, a nawet bardzo krótki.

Po tym okresie doświadczeń, uciśku, kataklizmów i plag nastąpi triumf siły Bożych.

Część rodzaju ludzkiego zginie, a pozostała część służyć będzie Panu Bogu w bojaźni i miłości.

## Polska hetmanką Sprawę Bożej.

Ks. Prymas Kardynał Hlond w liście pasterskim z dnia 10 marca 1947 r. w związku ze stwierdzonymi cudami i nadprzyrodzonymi znakami różnego rodzaju napisał: "Wola nas Matka Wybrana znakami na niebie i ziemi, byśmy się w Duchu świętym sposobili do służby, którą nam w świecie wyznacza. Hetmanką sprawy Bożej ma być Polska". Tam, gdzie kaerstwo cześć Królowej wszechświata spustoszyło, Polska ma zwać iaskawie Królestwo Jej Niepokalanego Serca.

"Już teraz Opatrzność wyposażyła Polskę w charyzmaty duchowe i przygotowuje ją do władztwa kulturowego, ale chce, by się Chrystusowi oddała i by bezwarunkowo odparła zamach niewiary, kuszącej pozorami filozofii przyszłości i pięknym słowem postępu" (czyli komunizmu).

### Znak to od Boga.

Matka Boska w jednym ze swych objawień w Fatimie powiedziała: "Skoro zobaczycie noc rozjaśnioną wielkim nieanym światłem — wiedziecie, że znak to od Boga na bliskie ukaranie świata wojną, głodem i przesładowaniami Kościoła".

W nocy z dnia 25 na 26 stycznia 1933 roku siostra Maria Dores (Lucja) z okien klasztoru celi zobaczyła całe niebo w plomieniach, które gorzało straszliwym purpurowym ogniem od godziny 10 wieczorem do 2 nad ranem.

Ludzie oglądali to zjawisko od Bieguna Północnego po Adriatyk. Te łune t. zw. "zorec polarną" widziano w Norwegii, Belgii, Niemczech, Szwajcarii, Hiszpanii, Portugalii, Francji, Włoszech, Polsce i Grecji.

Siostra Dores (Lucja) poznała wówczas, że jest to właśnie to dziwne światło, o którym Matka Boska mówiła jej w Fatimie 1917 roku. Była to zapowiedź II wojny światowej, która rozpoczęła się napadem hitlerowskich Niemiec na Polskę w dniu 1 września 1939 roku.

W czasie drugiego objawienia (13 czerwca 1917) Niebieska Pani powiedziała dzieckom pewną tajemnicę. Wobec śmierci najmłodszych dzieci (Franusia i Hiacynty), siostra Dores pozostała i ed y n y m świadkiem objawień oraz jedyną osobą w świecie, znającą te tajemnice, z której nie dożyłaby, nie została ująwniona za wyjątkiem tego, że jest to tajemnica dla jednego dobra, dla drugich zła.

### Otworzyć dopiero w 1960 r.

Lucja, która po złożeniu ślubów zakonnych przybrała imię Marii Dores (Bolesnej), w 1939 roku poważnie zachorowała i groziła jej śmierć. Wówczas otrzymała w objawieniu od Matki Boskiej pozwolenie na spisanie treści tajemnic i zapieczętowanie jej w kopercie z napisem: "Otworzyć dopiero w 1960 roku".

Według wiadomości pochodzących z kół kościelnych Watykanu tajemnica ta, do której przywiązała się wielka wola, zostanie opublikowana w październiku 1960 roku.

Jaka może być treść tej tajemnicy?

Przypuszczalnie będzie to ostrzeżenie ludzi przed ukaraniem za dotychczasowe nieposuszenie i popełnianie grzechy lub zapowiedź zbliżających się wojen, kar i innych kataklizmów dziejących.

Odrocz objawień w Fatimie od wielu lat (od 1918 roku) dzieła się dwa niezwykłe i zdumiewające zjawiska nadprzyrodzone, w których wszelkie prawa natury zostały zawieszane, wstrzymane i nie dotrzyma one tych dwóch osób, a mianowicie: Teresę Neumann i ojca Padre Pio, o których opisuje w swej książce wybitny francuski pisarz katolicki Raymond Christoforo.

**Teresa Neumann.**  
Postać Teresy Neumann zmusza każdego człowieka do poważnych refleksji i zdumienia. Zwykła i podobna wieśniaczka zapadała na ciężką chorobę, z której wychodziła cudownie nie sztygmatami, odnawiającymi się każdego piątku. W każdy piątek wpadała w stan nie zwykłego uniesienia, przeżywała Mękę Pańską i broczyła krwią z 5 ran. Potem rany zamykała się. Teresa wraca do przytomności, przypomina sobie dokładnie szczegóły Pańskiej i wraca do swych normalnych zajęć gospodarskich.

Teresa Neumann od 1922 roku

nie je, ani nie pije. Jej jedynym pokarmem po dziś dzień jest komunia święta. Mimo to pracuje ona normalnie i nie chudnie. Waży 55 kg, i każdego piątku spada na wadze o 4 kg, a w sobotę powraca do normalnej wagi 55 kg.

Wielokrotnie była ona badana przez lekarzy — specjalistów, a także przez lekarzy ateistów (bezbóżników) i przebywała na ścisłej obserwacji w zamkniętej klinice.

Ateści skapitulowali — nie znaleźli żadnego postępu, ale też nie umieli zjawiska naukowo wyjaśnić.

Teresa Neumann ma dar czytania w myślach ludzkich, nawet na odległość oraz widzi sceny z życia Chrystusa. Powtarza ona słowa Jezusa Chrystusa w języku aramejskim, którego nie zna, a specjalistę tego języka, po długich badaniach stwierdzając, że "aktywne formy w języku aramejskim, jakich używała Teresa, były również używane za czasów właśnie Chrystusa".

### Padre Pio

Druga niezwykła i zupełnie wyjątkowa postać obecnych czasów jest postać Padre Pio (ojciec Pius), zakonnik OO. Kapucynów w San Giovanni (Włochy). Dnia 20 września 1918 roku odmawiając modlitwy po mszy św., padł na krzyżem na posadkę. Podnoszący go zakonnicy znaleźli na jego ciele stęgniutą Męki Pańskiej w postaci plamki ran, na dłońiach stopach i w bokach. Rany te pozostały do dziś — nie goją się, ani nie jątrzą się. Wszystkie rany krwawią bez przerwy. Żadne lekarstwa na rany stosowane przez lekarzy nie odnoszą skutku.

Ojciec Pius jest świadkiem, któremu nie trzeba wyznawać grzechów — zna on duszę penitenta dokładnie i wie o jego grzechach bez wyjawiania ich. Wielokrotnie stwierdzono u niego dar przewidywania przyszłości.

A co jeszcze dziwniejsze i niespotykane, to dar przywołania w kilku miejscach jednocześnie, w tym samym czasie. Dar ten został wielokrotnie, ponad wszelką wątpliwość, stwierdzony.

Ni widziano go na pogrzebie w Marone, na Hawajach zwiędział więzielnicy, w Rzymie uczestniczył w uroczystościach św. Teresy równocześnie towarzyszył przy śmierci biskupa Damiana w Montevideo, a jednocześnie znajdował się w celi klasztoru San Giovanni; Padre Pio (Pius) nie pisze odnie mowi kazania. Jego głównym zajęciem jest odprowadzanie Mszy św. i słuchanie spowiedzi św. W konfesjonale spędza 18 godzin na dobie.

Dziesiątki tysięcy ludzi pielgrzymują do niego po ratunek dla duszy i po wiare. Szerzą się cudowne uzdrowienia i nawrócenia.

Wstrzymanie praw naturalnych odnośnie tych dwu wymienionych postaci oraz udzielenia zdolności i daru przebywania w kilku odmiennych miejscach jednocześnie, może dokonać tylko Stwórca — Wszechmogący Bóg.

Henryk Majchrowicz

Amerykańska marynarka używa podmorskiej telewizji aż do głębokości około 2000 m. J.D.

## Nowe PŁYTY 33 - obrotowe

- N. 004 — Śpiewa Mieczysław F o g g z tow. orkiestry: Na płycie są nagrane następujące piosenki: **Siwy włos — Pierwsze bzy — Bujaj się Fela — Błknie oczy — Umówmy się na dziś — Kochana.**
- N. 260 — Śpiewa **Stawa Przybylska** z tow. orkiestry. Na płycie nagrane są następujące piosenki: "Melodie o zroku" — **Pamiętasz była jesień** — **Węta — Malagena — Wszystko było — Opadł liść — Kroki oczekiwane — Fascinacja.**
- N. 261 — "Tylko dla zakonnych" — **Śpiewa Stawa Przybylska** z tow. orkiestry. Na płycie nagrane są następujące piosenki: **Straciłam twe serce — Tak mało cię znam — Z tobą — Tango Capriccio — Przyjdź nocny zła — Pamiętka z Za. kopanego — Płowe — Crecendo.**

Cena każdej płyty: W Fracji NF 24.00 Zagrancją dol. 5.00 wraz z przesyłką. Zamówienia kierować **Wiarius Polski Niezależny**, 35 rue du Château Lille - St. Maurice, Nord.

# Prospekt Polskiego Gimnazjum i Liceum Les Ageux we Francji na rok szkolny 1960-61

## 1. CHARAKTERYSTYKA UCZELNI DOTOCHZASOWE WYNIKI.

Polskie Gimnazjum i Liceum w Les Ageux jest to siedmioletnia szkoła średnia ogólnokształcąca, z językiem wykładowym polskim. Jest ono bezpośrednim przedłużeniem polskiej szkoły średniej istniejącej we Francji od roku 1939 (w Villard de Lans i La Courtille) i nawiązującej do tradycji t zw. Szkoły Batignolskiej, założonej w roku 1842 przez grupę emigrantów po powstaniu listopadowym z Adamem Mickiewiczem, Ledóchowskim i gen. Dwernickim na czele.

Program nauczania, oparty na przedwojennej polskiej ustawie szkolnej, dostosowany jest do wymogów życia we Francji oraz do dokonanego w świecie postępu wiedzy oraz metod nauczania i wychowania.

To też program ten obejmujący ogółem 18 przedmiotów nauczania jest wykonywany — analogicznie jak we francuskim szkolnictwie średnim — na dwu szczeblach, a mianowicie — a. Gimnazjum — czteroletnim, o charakterze ogólnokształcącym (francuski premier degré) i w b. Liceum — trzyletnim, z częścią specjalizacją dwu typów: Humanistycznym wzgl. Matematyczno-Przyrodniczym (francuski deuxième degré).

W ten sposób program szkoły z jednej strony spełnia postulat wychowania narodowego młodzieży oraz samodzielnosci i czystosci kultury polskiej — z drugiej, otwiera naszej młodzieży wstęp do szkolnictwa wyższego krajów wolnego świata zachodniego.

W wyniku tak ujętej organizacji nauki, w ciągu piętnastu lat swej powojennej działalności szkoła wydała już 281 świadectw dojrzałości (polska matura), na podstawie której 248 absolwentów li-

ceum podjęło studia uniwersyteckie — w tym 182 we Francji i 66 w ośmiu innych krajach Zachodu, z której to liczby pierwszych 92 już te studia pomyślnie ukończyło. W sumie wśród b. wychowanków liceum liczymy: dziewięciu z tytułami doktorskimi (2 lekarzy, 4 dentyistów, 1 weterynarz, 1 prawnik i 1 chemik-inżynier), 11 magistrów, 23 inżynierów, 13 księży, 20 ekonomistów, 10 techników i humanistów. — Jednostka absolwentów pracuje w szkolnictwie, w tym 1 profesor uniwersytetu, 7 w liceum i 3 w szkolnictwie powszechnym.

### II. WARUNKI

**PRZYJĘCIA DO SZKOŁY.**  
a. Do szkoły w Les Ageux mogą być przyjmowani synowie i córki Polaków i obywateli polskich bez względu na narodowość, wyznanie i obecną przynależność państwową.

Warunkiem przyjęcia do szkoły w charakterze ucznia z wyjątkiem w przypadku odnośnej szkoly kwalifikującym do właściwej klasy nauczania. Młodzież, która z różnych powodów nie może się wykazać odpowiednim dokumentem szkolnym, może być przyjęta w charakterze ucznia a h o s p i t a n t a, aż do czasu zdania wymaganych egzaminów.

b. Szkoła organizuje również naukę dla młodzieży starszej — opóźnionej w nauce z powodu wypadków powojennych, która dla nauki nie może porzucić wykonywanej już pracy zawodowej. Podstawowym warunkiem korzystania z tej zorganizowanej nauki jest mcnosc czystego dojazdu do szkoły dla otrzymania niezbędnych wskazówek naukowych, oraz — siła woli i chęć do rzetelnej nauki w domu. Taka młodzież stanowi grupę uczniów h o s p i t a n t o w - e k s t e r n o w.

c. Szkoła przeprowadza również egzaminy roczne z zakresu wyśi- kich klas gimnazjalnych i liceum dla grupy uczniów zorganizowanych przez inne instytucje polskie, przyjmujące za podstawę nauczania program, podręczniki i wytyczne naukowe obowiązujące w Les Ageux.

## PIEŚŃ WYCHODZĄCY

mel. "Filaretów"

**Solo.**  
Dalej spolem brać wychodzący, Niechaj wasz nam będzie ooca.

**Powtór chórem.**  
Czyni swoje, Pragniej roje, Złączmy w jeden cel.

**Solo.**  
Dionia w dniu, ramię w ramię, Niech niezmowny, hufiec stanie.

**Powtór chórem.**  
Niebośny, Przepiętny, W swych poczynań biel.

**Solo.**  
I z otuchą pełni wiary, Mając w duszy zapal szczyry.

**Powtór chórem.**  
Bez mitregi, W serc swych głębi, Twórzmy Jedność swą.

**Solo.**  
Gdyż na świecie, w wszem narodzie, Tych co kroczą zward, w zgodzie

**Powtór chórem.**  
Poważają, Przyjaźń dają, A z skłóconych kpią.

**Solo.**  
Więć uderzym w Czyn jedności, Zbrojni w puklerz serc ufności.

**Powtór chórem.**  
W czyn ofiarny, I mocarny, Bośmy... Polski lud!

**Solo.**  
Niechaj cierpienia skarga głucha, W moc opoki skwaucha.

**Powtór chórem.**  
Przeżył wasni, Zwiątpień pleśni, Wiara w czynu trud.

**Solo.**  
Hartem ducha, siła woli, Kruszmyz pęta swej niedoli.

**Powtór chórem.**  
Dla swych dziątek, Żon i matek, Kuimny lepszy byt.

**Solo.**  
Tym co w dni burz, klęsk, zamleci, Nie lka w pierś szloch rozpaczy

**Powtór chórem.**  
Moc ziwroga, Równie szczęścia świt.

**Solo.**  
Płon nasz będzie... lzy radości, Gdy w nagrodę, w znak wdzięczności,

**Powtór chórem.**  
Wokół waszy, Sercem bliscy, Otoczą nas czcżą.

**Solo.**  
W oboc w sprawie inż społecznym, Mimo zgonu "Nie zginemy"...

**Powtór chórem.**  
Czyn nasz będzie W Dziejów Ksędze, Lśnił wspomnienia skra.

### III. OPŁATY

**FOMOCE SZKOLNE.**  
Pełny koszt utrzymania w internacie szkolnym oraz koszt nauki kalkulują się miesięcznie na 225 nowych franków (50 dolarów). Z tej kwoty jednakże — rodzice niezamożni ponoszą jedynie koszt wyżywienia i utrzymania w internacie oraz biorą drobny udział w kosztach administracyjnych.

Koszt nauki obciąża dyrekcja szkoły i jest pokrywany częściowo przez pełne opłaty rodziców zamieszkałych w okolicy, zaś rodzice niezamieszkałych lub daleko zbieranych przez oficjalnie upoważnione do tego Towarzystwo przyjaciół Liceum Les Ageux, które ma swą siedzibę w Paryżu.

**Normalne koszty rodzicom:**  
1. Koszt Internatu 105.00 NF.  
2. Udział w kosztach administracyjnych 30.00 NF.

Razem miesięcznie 135.00 NF. (30 dolarów)

Nowowstępujących obowiązuje ponadto jemonarowe wpisowe w wysokości 30.00 NF (czyli 7 dol.). Rodzice ponoszą również częściowy koszt dwu wycieczek szkolno-naukowych do Paryża dla zwiedzenia specjalnych laboratoriów, muzeów, wystaw, teatru i zabytków historycznych czy dzieł sztuki — w wysokości 24.00 NF (5 dol.), płatnych w dwu ratach w ciągu listopada i lutego.

Pranie bielizny osobistej i posiedlowej zapewnia pralnia internatowa za opłatą miesięczną 6.40 NF (1.50 dol.). — Raz w tygodniu młodzież korzysta za nieznaczną opłatą z łazni miejskiej w Pont Ste Maxence.

Podręczniki szkolne wydawane w przedwojennego są dostarczane młodzieży przez bibliotekę szkolną bezpłatnie, wydawnictwa powojenne jak też skrypty oraz niezbędne przybory i materiały szkolne i kreślarskie nabrywa młodzieży we własnym zakresie.

### IV. ZAPISY

**NA ROK SZKOLNY 1960/61.**  
Zapisy na rok szkolny 1960/61 będą otwarte do dnia 15 września 1960 r.

Otwarcie nowego roku szkolnego, w poniedziałek 19 września 1960 r. Sekretariat szkoły udziela wszelkich potrzebnych informacji za załączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź.

**Adres szkoły:** Lycée Polonais Les Ageux, par Pont Ste Maxence (Oise).

**Położenie szkoły:** 60 km na północ od Paryża przy szosie nr. 17 Paris — Lille, 2 kir. od stacji kolejowej Pont Ste Maxence na linii Paris — Compiègne.

Dyrekcja Gim. Lic. Les Ageux

**WIARUS POLSKI WYKONUJE WSZELKIE DRUKI** po przystępnej cenie



**KAWIARNIA  
i  
JADŁODAJNIA**

**A La Concorde**

PRZYSTANEK I ODJAZD  
AUTOBUSÓW

COMINES — ST-AMAND  
WERVICO — CAMPHIN  
TOURNAI — BAISEUX  
CITE HOSPITALIERE  
I WSZYSTKIE KIERUNKI

BEZPŁATNA PRZECHOWALNIA  
BAGAZU

PIERWSZORZĘDNE  
POLSKIE POTRAWY

Wyniki sportowe

Jestli mile ci jest życie,  
zjesz po polsku i obficie.  
Spiesz do zakatka  
polskiego  
tuż koło dworca lillskiego.

**Jean KURYS**

6, rue de Tournai - LILLE  
Telefon 55 36 54

(Naroznik Av Charles  
Saint-Venant)

**Kancelaria Prawna**

pod kierownictwem  
DOKTORA PRAW  
**S. OLSNICKI**

TEUMACZ PRZYSIĘGI PRZY SĄDACH FRANCUSKICH  
106, RUE JOUFFROY — PARIS 17

Metro: WAGRAM. — Tel.: WAGRAM 88-91.

Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania  
rodzin i t. d. Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne  
we Francji i w Polsce.

Akty rejentalne — Pełnomocnictwa — Spadki — Odszkodowania

**WALNY ZJAZD  
NIEZALEŻNEGO  
NAUCZYCIELSTWA  
POLSKIEGO  
we Francji**

Zarząd Główny Niezależnego  
Związku Nauczycielstwa Polskiego  
we Francji podaje członkom do  
wiadomości, że podręcznik na II  
Poziom Nauczania Polskiego dla  
dzieci 8-10 lat jest już w druku.

Przedział podręczników dla  
czynnych członków Niezależnego  
Związku Nauczycielstwa polskiego  
zostanie na Walnym Zjeździe.

Przy tej sposobności przypomi-  
namy, że Walny Zjazd Nauczycie-  
li zaangażowanych przez Minister-  
stwo Education Nationale ode-  
dzie się w poniedziałek 12 wrze-  
śnia 1960 r. w Paryżu.

Zjazd poprzedzi Msza św. w  
Kościółce Polskim, 263-bis rue St.  
Honoré w Paryżu o godz. 9 rano.

Prosimy o liczny udział członków  
we Mszy św.

Zarząd.

**KOMUNIKAT**

Zarząd ZUPRO TROYES (Aube)  
zawiadamia swych Członków iż  
Ogólne zebranie naszego Oddziału,  
odbędzie się w sobotę dnia 3  
września br. o godz. 8 wieczorem  
w DOMU POLSKIM przy ulicy —  
16-18 du Palais de Justice. Obec-  
ność wszystkich Członków jest  
obowiązkowa.

Zarząd.

**Od Administracji**

Prosimy poinformować nasze  
Rodzaki i naszych Rod-  
daków, że Wiarus Polski jest  
do nabycia w księgarniach  
metra paryskiego, na dworcach  
i w kioskach w całej  
Francji i podać nam adre-  
sy księgarń, w których do  
tej pory nie figuruje.

Alliance College Press Service  
Cambridge Springs, Pennsylv.

**ZYCZENIA**

Największą nagrodą dla Kole-  
gium i pedagoga jest zyczenia pa-  
mięć studenta i w związku z tym  
mnie przeświadczenie, że nasza  
praca i troska o Jego przyszłość  
dała pomyślnie wyniki.

Taką satysfakcję mieliśmy z  
otrzymanego listu od studenta,  
który ukonczył Kolegium Zwią-  
kowe w 1956 r. Jan Witek.

W tym 1960 r. ukonczył Denty-  
stykę, na zapewnioną pracę, no i  
jak zwykle bywa, żeni się.

Składamy miłodem Doktorowi  
najserdeczniejsze zyczenia dals-  
szych pomyślności, Łask Bożych  
na dwóch nowych drogach życia,  
w których, które są obie treści, świa-  
dectwem dojrzałości człowieka, je-  
żeli potrafi na każdym polu stan-  
nąć na wysokości zadania czego  
życie od nas wymaga. Zyczenia te  
składamy Mu z całej duszy: niech  
dlaś Jego życie płynię tak  
szczęśliwie, jak nasza zyczenia pa-  
mięć prowadzi. Go po dalszej  
wędrowce żywowej.

**ZAPROSZENIE**

Tych, którzy interesują się pol-  
ską kulturą niniejszym serdecznie  
zapraszamy na nasz czwarty  
Weekend Polskiego Folkloru w dn.  
7, 8, 9 października br. Po szcze-  
góły pisać wprost do:  
PRESIDENT'S ROOM  
ALLIANCE COLLEGE  
Cambridge Springs, Pennsylv.

PROSIMY POPIERAĆ  
PIRMY, KTÓRE SIĘ  
U NAS OGŁASZAJĄ,  
I POWOLYWAĆ SIĘ  
PRZY KUPNIE NA  
WIARUSA POLSKIEGO

**Niemcy Zachodnie  
Wypożyczalnia**

przeźroczy

Związek Polaków uruchomił —  
pierwszą w Niemczech wypożyczal-  
nię przeźroczy polskich, udostęp-  
niając tak ważny w pracy oświa-  
towej materiał nie tylko swoim od-  
działom oraz placówkom kultural-  
nym, lecz również pozostałym or-  
ganizacjom i instytucjom polskimi  
na terenie NRF. Wypożyczalnia  
przeźroczy Związku liczy w tej  
chwili ponad 120 pozycji z nast.  
działami: historia i geografia  
Polski, sztuka i literatura polska  
oraz bogaty dział powiastek i ba-  
jek dla dzieci, w tym wiele prze-  
roczy kolorowych. Związek Pola-  
ków w Niemczech wysyła na żąd-  
nie szczegółowy katalog przeźro-  
czy, który opok dokładnego spisu  
filmów podaje uwagi techniczne  
odnośnie wyświetlania oraz wa-  
runki korzystania z wypożyczalni.  
Wypożyczenie przeźroczy jest be-  
płatne. Pobiera się tylko przystęp-  
ną dla każdej placówki opłatę z  
tyt. kosztów przesyłki. — Obecna  
akcja Związku Polaków w Ni-  
mieczech przyczyni się do wzboga-  
cenia i urozmaicenia programów na-  
szych wieczornych oraz ochodów.  
Dzięki udostępnieniu przeźroczy  
instytucjom i organizacjom pol-  
skimi w Niemczech ożywi się akcja  
dokształcania naszej młodzieży.

**Uwaga! Polacy  
w Niemczech  
Zachodnich**

Zawiadamiamy, że prenumerata  
za Wiarusa Polskiego można wpła-  
cać bezpośrednio w Niemczech na  
konto pocztowe.

Pschkonto 11 65 58  
w Psch Amt, Muenchen  
dia St. Mikikiuk, Vertrieb Zeit-  
schriften und Bucher.

Pre. kwartalna — 5.10 DM  
Pre. półroczna — 10.00 DM  
Pre. roczna — 20.00 DM

**KOMUNIKAT**

Zarząd Byłych Wojskowych w  
Paryżu zawiadamia swych człon-  
ków i sympatyków, że zebranie  
miesięczne powakacyjne odbędzie  
się w niedzielę 4 września 1960 r.  
o g. 15.30 w lokalu Robotników i  
Remeslników im. J. Pilsudskiego,  
g. 32 rue Basfrol, Paris 11, metro  
Voltaire.

Na porządku dziennym sprawy  
bardzo ważne, jak 30 lecie, sprawy  
dotyczące b. Wojskowych i  
wiele innych bardzo ważnych. —  
Prosimy usilnie o przybycie punk-  
tualne o wyżej wyznaczonej go-  
dzinie.

Zarząd.

Na 2 stronie pod tyt.:  
**50 LECIE  
WIARUSA  
POLSKIEGO**

II część  
"Wiarus Polski  
na ziemi francuskiej"

płora  
Jana B r e i t s k i e g o  
o zarazem historia Emigracji  
polskiej we Francji

**NAGRODA  
SYNDYKATU  
DZIENNIKARZY  
POLSKICH  
w Niemczech**

Jury Nagrody Syndykatu Dzien-  
nikarzy Polskich w Niemczech —  
w składzie: T. Celt (przewodni-  
czący), I. Klibański, M. Sambor,  
W. Trościanko, St. Zadrozny i T.  
Zawadzki (członkowie) nie przy-  
znało nagrody za rok 1959 ze  
względu na to, że żaden z nade-  
stanych lub zgłoszonych artyku-  
łów nie odpowiadał ustalonym  
warunkom. W związku z tym Za-  
rząd Syndykatu postanowił prze-  
dzielić termin nagrody do 31.10.60.

Warunki uzyskania nagrody są  
następujące:

I. Wysokość nagrody — dol. 50.  
Nagroda jest niepodzielna i może  
być przyznana tylko członkowi  
Związku Dziennikarzy R.P.

II. Nagroda będzie przyznana za  
oryginalny artykuł publicystyczny,  
którego tematem będą sprawy  
polskie w czasie drugiej wojny  
światowej. Temat może być obra-  
zy dowolnie z dziedziny zagadnień  
krajowych lub działalności pol-  
skiej na obczyźnie.

III. Nagroda przyznana będzie  
za publikację ogłoszoną drukiem  
w wolnej prasie polskiej na Za-  
chodzie, w okresie od 1. 10. 58 do  
31. 10. 1960.

IV. Prace przedstawione do na-  
grody należy nadsyłać na adres  
Syndykatu Dziennikarzy Polskich  
w Niemczech do dnia 30. 11. 60.  
Do pracy należy dołączyć dokład-  
ny adres autora wraz ze wskaza-  
niem, jakiego Syndykatu Dzienni-  
karzy Polskich jest członkiem.

Adres Syndykatu: Syndicate of  
Polish Journalists in Germany  
c/o Mr. T. Celt  
Muenchen 19  
Nibelungenstr. 53/I, Germany

Szukasz zdrowia? —  
Zamów sobie  
**MIÓD  
od polskiego  
pszczelarza**

wiaderko 5 kg — 25 NF.  
wiaderko 10 kg — 49 NF.

Koszty przesyłki  
już wliczone.

**K. PRZYBYCIEŃ**  
TEILLAY (I. et V.)  
CCP Rennes 1859-50

**WSPOMNIENIA  
Z BERCK - PLAGE**

Stacja klimatyczna Berck-Pla-  
ge w Pas de Calais jest miejscem  
leczniczym i wypoczynkowym zna-  
nym nie tylko tu na północy  
Francji, ale na całym prawie  
świecie.

Nie też dziwnego żedo Berck-  
Plage przyjeżdża corocznie wielu  
letników. W tym roku po raz  
pierwszy została zastalowana w  
Berck-Plage służba bezpieczeń-  
stwa wybrzeża, by zapewnić całko-  
wita opiekę kąpielowiczom. — W  
Berck-Plage służbę taką sprawo-  
wali C.R.S. (Kompanie Republi-  
kańskie Bezpieczeństwa) w liczbie  
pięciu. Można ich było spotkać  
spacerujących w niebieskich ubra-  
niach sportowych, oraz ze znakiem  
na bocznej kieszeni bluzy M.N.S.,  
to znaczy MAITRE NAGEUR SAU-  
VETEUR, byli to młodzi i bardzo  
młili ludzie. Obecnie ich było na  
prawdę tak takowne i tak uprzej-  
me, że miło jest o nich wspomi-  
nać. Byli to C.R.S. o Lille 12 - M.

Jeden z wielu pilnujących nie-  
sfornych kąpielowiczów był C.R.S.  
— M.N.S., pan ROGER STRAGIER,  
jemu to aż siedmiu uratowanych,  
tak jak już zaznaczyłem, niesfor-  
nych, zawdżęca w stu procentach  
obecne gospodarstwo na tym  
świecie pomiędzy w żywaniu na  
Paris STRAGIER ten jeden z  
wielu pilnujących plaży w Berck-  
Plage, spisał się wprost nadzwyczajnie  
nie szczeniąc trudu i samozaparcia się ratując niefortun-  
nych z otlchani fal wzbурzonego  
morza. Czy możemy sobie wyobrazić  
wielką popularność, jaką cie-  
szył się w Berck-Plage C.R.S. RO-  
GER STRAGIER. Wyratowani ja-  
kich na swój rachunek ma zapli-  
sany C.R.S. Roger STRAGIER, to  
był przeważnie ludzie młodzi i  
nieodświadczeni w żywaniu na  
morzu, wiele ich wahał się pomie-  
dzić 15 a 33 latami. Pomiędzy wy-  
ratowanymi byli dwie młode pan-  
ny i pięciu młodzieńców.

Brawo Panie C.R.S. Roger Stra-  
gier, naprawdę wielka jest Pań-  
ska zasługa i może być dumny z  
Pana Pański Komendant, posiadają-  
jąc w swojej jednostce tak dziel-  
nego C.R.S.

Mamy nadzieję, że w drugim se-  
zonie będziemy mogli zobaczyć  
więcej takich dzielnych C.R.S. Ja-  
kim jest i pozostanie dla nas  
wycieczkowiczów Berck-Plage P.  
ROGER STRAGIER.

B. L. S.

**Ets ESKENAZI Frères**

S. A. Capital 1.680.000 NF

86, Rue du Molinel LILLE Tel. } 54.62.08  
54.64.58

**WSZELKA BIELIŻNA DOMOWA**

Specjaliści:  
w Garniturach - Dowlass - Inlett

SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTEM

**forTAYLOR**

15 Rue Jean ROISIN — LILLE

Wszystkie dodatki dla krawcowych i krawców.

Po Wasze zakupy:  
KOSZULE, KRAWATY I TRYKOTAZE

**Jean MÉLY Richard**

282 - 286 rue Gambetta — LILLE

Zniżka 5% przy okazaniu niniejszego ogłoszenia.

**DROBNE OGŁOSZENIA**

Listy w sprawie ogłoszeń prosimy adresować:  
**Wiarus Polski** 35, rue du Château  
Niezależny Lille — Saint-Maurice (Nord)

Na pokrycie kosztów przesyłki ogłoszenia bez  
adresu tylko pod numerem należy załączyć do listu zaadresowa-  
waną kopertę i znaczki. Na kopercie w rogu napisać numer  
ogłoszenia. W takim wypadku szybkie przekazanie wszelkich  
listów i ogłoszeń będzie zapewnione.

Ceny za niniejszy dział ogłoszeń dotyczą jednorazowego za-  
mieszczenia ogłoszenia. Płacić się z góry.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

**Kupno i Sprzedaż  
3,50 n. fr.**

Za ogłosz. objętości 3 wierszy 350 fr.  
za każdy dalszy wiersz 60 fr. dodatkowo.

**TISSUS RENÉ**

JEDWABIE — WELNY  
BAWELNY — TERGALE

wszystkie nowości dla krawcowych  
wybór nierówny

NAROZNIK  
PLACE GEN. DE GAULLE  
I RUE NATIONALE — LILLE

**Stefan Leszczyński**

ELEKTROTECHNIK  
przyjmuje  
wszelkie prace elektryczne  
naprawy, instalacje i motory  
13 r. Meurein, 3 Impasse Couvaux  
Lille

**CARTON et MOTTE**

11 rue des Chats Bossus LILLE

Wszystkie przedmioty religijne  
CHORĄGWIE — SZTANDARY

Wielki wybór nożyczek i noży  
dostarcza k u p t o m wprost  
z fabryki LEOPOLD KOZINSKI  
Celem odwiedzin pisać: 13 rue  
Kepler — Lille - Nord.

**Przy zmianie adresu**  
prosimy na nową kieszkę założyć  
w znaczkach pocztowych 0.40 n. fr.

**WAŻNE DLA WSZYSTKICH**

Wpłacającym należność za  
prenumeratę, ogłoszenie, płyt-  
ty, książki itp. zwracamy  
uwagę, że należy adresować  
na mandacie: IMPRIMERIE  
NAWROCKA, édit. WIARUS  
POLSKI INDEPENDANT, —  
35 RUE DU CHATEAU —  
LILLE NORD.

C. Chèque Postal Lille 25 37 51

Przy tej okazji prosimy  
nie odkładać wysyłki pienię-  
dzy i w ten sposób ułatwić  
nam naszą pracę.

**REKOPISÓW  
REDAKCJA NIE ZWRACA**

**Wolne posady  
(praca) 2,00 n. fr.**

Za ogłosz. objętości 3 wierszy 200 fr.  
za każdy dalszy wiersz 60 fr. dodatkowo.

**BIURO POSREDNICTWA PRACY**

76 bis bd. de la Liberté, L i l l e  
-Nord pośredniczy w znalezieniu  
pracy dla służby domowej męskiej  
i żeńskiej. Tel. 57. 41. 15.

Poszukujemy Roznościcieli i  
Sprzedawców na całą Francję,  
Belgię, Holandię, Wielką Bryta-  
nię, Luksemburg. Zgłoszenia do  
Adm. Wiarusa Polskiego.

Nowy abonent to nowa podpora  
dla WIARUSA POLSKIEGO do wal-  
ki o prawa tych, którzy pozostali  
w Polsce i o prawa Emigrantów.

**WAŻNE DLA  
ABONENTÓW**

W:  
**Anglii, Australii, Ar-  
gentynie, Belgii, Bra-  
zylji, Danii, Holandii,  
Luksemburgu, Niem-  
czech, Norwegii, Szwec-  
cji, Stanach Zjednoc-  
zonych, Szwajcarii  
itd. itd.**

Prosimy przekazywać chwilowo  
prenumeratę na konto pocztowe  
pod nr.C.C.P. Lille 25 37 51 man-  
datem międzynarodowym. Cena  
za 3 mies. 6.00 n. frs, za 6 mies.  
11.60 NF, za rok 22.80 NF.

Przy wysyłce na konto odpada  
taksa 0.45 n. fr. za przyniesienie do  
domu, które nie reklamujemy.

**PRENUMERATA NA FRANCJE:**  
Za 3 miesięce: 4.80 n. fr. 480 fr.  
Za 6 miesięce: 9.20 n. fr. 920 fr.  
Za 12 miesięce: 18.00 n. fr. 1800 fr.

Wpłata na konto czekowe pod nr.  
C. C. P. Lille 2537 - 51

Imprimerie: Ludmiła Nawrocka  
Directeur - Gérant:  
Władysław Dąbrowski